

BIMI

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

KWIECIEŃ 1999 • NR 4 (80)

CENA 1.50zł

fot. B. Zajduk



Promują i sprzedają



Po raz czwarty brzeskie Zakłady Taboru Samochodowego i Sprzętu zorganizowały warsztaty ekologiczne dla gmin Małopolski. ZNTSiS obok WUKO w Łodzi są największym polskim zakładem produkującym sprzęt do segregacji i wywozu stałych odpadów komunalnych.

W tym roku w spotkaniu uczestniczyło ponad 100 osób, reprezentujących gminy, starostwa oraz związki komunalne gmin zainteresowanych kompleksowym rozwiązywaniem problemu odpadów stałych, a także przedstawiciele Banku Ochrony Środowiska, Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Tematyka spotkania koncentrowała się wokół czterech

zagadnień: kwestii stanu prawnego, w odniesieniu do którego można organizować racjonalną gospodarkę odpadami, form organizacji całych przedsięwzięć związanych ze zbiorą, segregacją, transportem i unieszkodliwianiem śmieci, systemu finansowania przedsięwzięć oraz zasad ustawy o zamówieniach publicznych.

Warsztatom towarzyszyła wystawa sprzętu produkowanego przez brzeską firmę. Obok tradycyjnych śmieciarek (o czołowym czy bocznym załadunku), budowanych na podwoziach Jelcza, Stara czy Lublina, które znane są w całej Polsce, ogromne zainteresowanie budziła zmodernizowana mikrokoparka RT-10. Warto dodać, że jak większość pokazanych urządzeń, koparka RT-10 jest w całości dziełem brze-



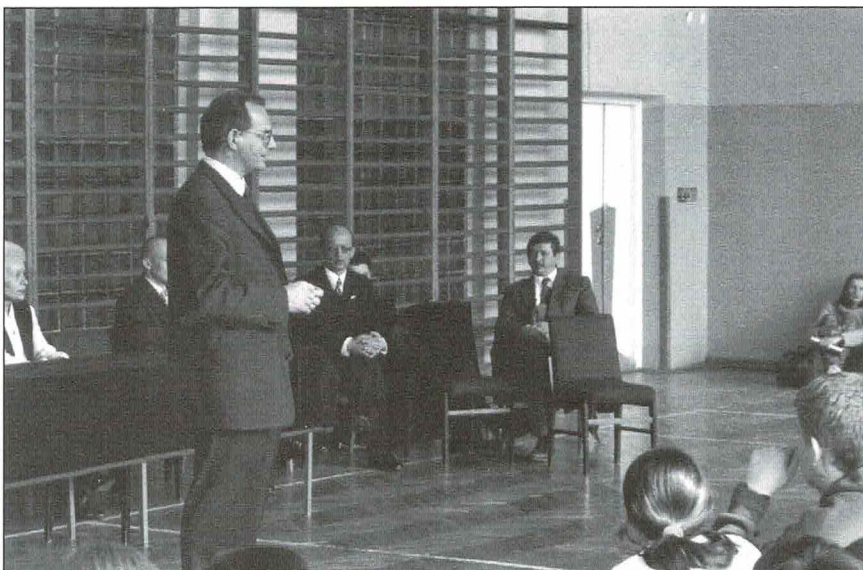
skich konstruktorów. Dużą uwagę przyciągała również nowoczesna zmiatarka chodnikowo-uliczna ZK-10. Jednym z prezentowanych nowych urządzeń był zestaw transportowy SD-1/KP. W jego skład wchodzi: śmieciarka SD-1 o pojemności skrzyni ładunkowej 20m³ oraz kontenery KP o pojemności 7m³. Śmieciarka posiada mechanizm przesuwający, z płytą wypychającą, co zapewnia sprasowanie odpadów. Wszystkie zaprezentowane urządzenia komunalne posiadają świadectwa homologacji, które upoważniają je do bezproblemowej rejestracji i dopuszczenia do ruchu drogowego. Jest to bardzo ważne, gdyż w każdym wypadku jest to długotrwały i żmudny proces uzyskania takiego certyfikatu, nie wspominając o wysokich kosztach jakie należy ponieść aby je uzyskać. (c)

WICEMARSZAŁEK W BRZESKU

22 kwietnia gościł w Brzesku, na zaproszenie radnych Unii Wolności wicemarszałek Sejmu Jan Król. Korzystając z okazji zapoznał się z władzami miasta i powiatu. Oglądał miejsce, na którym ma ruszyć budowa obwodnicy oraz teren budowy kompleksu sportowo-rekreacyjnego. Następnie spotkał się z młodzieżą w brzeskim LO.

Młodzież interesowała się zagadnieniami dotyczącymi pracy rządu i parlamentu, pytała również marszałka Króla o sprawy związane z bieżącą polityką kraju. Wicemarszałek Sejmu długo wyjaśniał zgromadzonym na czym polega państwowa polityka reform i dlaczego należało je wprowadzić jednocześnie.

Na zakończenie wizyty spotkał się przy symbolicznej lampce wina z działaczami Unii Wolności. (t)



POWSTANĄ TRZY GIMNAZJA

Na terenie miasta funkcjonować będą dwa gimnazja, trzecie zlokalizowane zostanie na terenie sąsiednich Jadownik - tak zdecydowali radni na ostatniej Sesji Rady Miasta.

Burmistrz Jan Musiał przedstawił sprawozdanie z przebiegu prac zespołu powołanego do wdrażania reformy oświaty w gminie. *Zespół brał pod uwagę sześć koncepcji powołania placówek gimnazjalnych w naszej gminie, większość z nich okazała się niemożliwa do realizacji ze względu na brak środków. Rozwiązanie, jakie proponuję w imieniu Zarządu Miasta nie jest może idealne, ale najlepsze z możliwych. W miarę posiadanych środków poprawiać będziemy stan techniczny i zaplecze placówek. Mam nadzieję, że nawet środowiska, które wniosły zastrzeżenia do proponowanych zmian również je zrozumieją i zaakceptują. Reforma oświaty uda się bowiem jedynie pod warunkiem powszechnego poparcia.* Poparciem słów burmistrza i starań Zarządu była opinia kuratora Jerzego Lackowskiego, który w pełni zaakceptował proponowaną sieć placówek. Mimo tych głosów nie obyło się jednak bez dyskusji. *Na terenie naszej gminy, która nie jest ani mała, ani biedna powinny być cztery gimnazja - mówiła radna Anna Kądziołka-Kukurowska. Reforma nie powiedzie się, jeżeli będą tylko dwie placówki gimnazjalne. Musi powstać przynajmniej*

jeszcze jedno i myślę, że zlokalizowane powinno zostać w Jadownikach - powiedział przewodniczący Komisji Oświaty Tomasz Wietecha. Były także pytania o możliwość powstania trzeciego gimnazjum w południowej części Brzeska.

Zaproponowanej sieci gimnazjów dość ostro sprzeciwiał się brzeski oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jego członkowie obawiają się, że ofiarą reformy oświaty będzie przede wszystkim uczeń. Przychodząc do liczących po 1800 głów placówek, narażony będzie na anonimowość, brak poczucia bezpieczeństwa i złe wzorce. Dzieci będą miały ponadto utrudniony dostęp do sal gimnastycznych. Niepokój związkowców budzi również fakt, że dzieci mieszkające w południowej części miasta będą zmuszone pokonać kilka ruchliwych szlaków komunikacyjnych, aby dostać się do szkoły.

Ostatecznie radni zdecydowali, że w mieście działają będą dwa gimnazja - jedno w SP nr 1, drugie w SP nr 2. Trzecie gimnazjum na terenie gminy usytuowane zostanie w Jadownikach. O lokalizacji tej zdecydowały przede wszystkim głosy mieszkańców Jadownik, którzy aby uzyskać dodatkowe środki na budowę dobrowolnie się opodatkowali. Ponadto, zarówno Jadowniczanie, jak i znajdujące się tam firmy zadeklarowały pomoc w postaci robocizny i materiałów budowlanych. Władze Brzeska mają zapew-

nienie z Ministerstwa Edukacji Narodowej o przekazaniu pieniędzy na budowę gimnazjum, które ma szansę wejść w szybki trzyletni cykl inwestycyjny. Przy zapowiedzianej pomocy mieszkańców jego uruchomienie byłoby możliwe już we wrześniu 2001 roku. Oprócz Jadownik o powołanie gimnazjów starali się mieszkańcy i nauczyciele ze Szczepanowa, Mokrzysk i Jasienia. Uruchomienie tam tego typu placówek uniemożliwiły wymogi ministerialne. Do 15 kwietnia władze Brzeska opracować muszą sieć dowozów dzieci do gimnazjów.

Decyzją Rady Miasta dwanaście szkół podstawowych z terenu gminy przekształconych w placówki sześciolletnie, SP nr 1 została zlikwidowana, nie będzie już prowadzić naboru do klas pierwszych. W roku szkolnym 2004/2005 w budynku tym mieścić się będzie tylko gimnazjum. (s)

KASA FISKALNA

ELZAB *Alfa*

Największy przebój rynku!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - 1 piętro (nad nowymi delikatesami)

POLICYJNY „POMIAR” W BRZESKU

Wymierne efekty przyniosły policyjne akcje pod hasłem „Pomiar” prowadzone na terenie powiatu brzeskiego 26 lutego i 19 marca. W ciągu dwóch 24-godzinnych operacji kilkunastu funkcjonariuszy w wielu punktach kontrolnych sprawdzało nie tylko trzeźwość kierowców, ale także stan techniczny samochodów oraz legalność ich posiadania.

Największe żniwo zebrali mundurowi w wyniku lutowej blokady zorganizowanej w Borzęcinie. Skontrolowano tam 66 pojazdów. W efekcie policjanci postanowili zatrzymać aż 19 dowodów rejestracyjnych oraz wystawili 9 mandatów. Nieco lepiej sytuacja przedstawiała się na kolejnym punkcie „Pomiaru” usytuowanym na międzynarodowej trasie E-40 przy wy-

locie ulicy Kościuszki z Brzeska w kierunku Krakowa. 12 funkcjonariuszy policji poddało szczegółowym badaniom 68 samochodów osobowych, 15 ciężarowych, autobus oraz dwóch kierujących jednośladami. Wynik - to zatrzymanych

kolejnych 9 dowodów rejestracyjnych, a także dwa prawa jazdy. Znacznie spokojniejszym punktem okazało się Uście Solne - miejsce trzeciej blokady. Tutaj w godzinach nocnych do rutynowej kontroli skierowano 15 pojazdów, jednak policjanci nie mieli żadnych zastrzeżeń co do trzeźwości kierujących, jak i stanu technicznego ich samochodów.

Ogółem podczas pierwszej części tej ogólnopolskiej akcji stróże prawa wystawili 21 mandatów karnych na łączną kwotę 1500 zł, skierowali dwa wnioski do kolegium ds. wykroczeń oraz zabezpieczyli dwa pojazdy, które nie posiadały wymaganego ubezpieczenia OC. Zatrzymano także dwóch nietrzeźwych uczestników ruchu - obaj to rowerzyści.

Efekty lutowej operacji na drogach skłoniły policyjne władze do ponownego zorganizowania „Pomiaru”, tym razem 19 marca. Postanowiono

jednak nie opierać się tylko i wyłącznie na stacjonarnych punktach blokad, ale głównie na bardzo elastycznych patrolach zmotoryzowanych. Wyniki były równie imponujące. Do akcji zaangażowano 28 policjantów, którzy w ciągu 22 godzin skontrolowali ponad 200 samochodów. Z ruchu wyeliminowano dwóch nietrzeźwych kierujących, zatrzymano 13 dowodów rejestracyjnych oraz skierowano cztery wnioski do kolegium. Aż 26 poruszających się po drogach w Brzeskiem zostało ukaranych mandatami.

Tekst i fot. I.W.



MOPS BEZ PIENIĘDZY

W związku z reformą ubezpieczeń społecznych od zasiłków z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym i od zasiłków gwarantowanych (dla samotnych matek) Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej odprowadzać musi składkę na ubezpieczenia rentowe i zdrowotne. Oprócz tego od rent socjalnych, od zasiłków stałych, od zasiłków stałych wyrównawczych i od zasiłków gwarantowanych uiszczać musi składkę na ubezpieczenia zdrowotne. *Jest to dla nas ogromny wysiłek finansowy, tym bardziej, że pieniędzy mamy niewiele więcej niż w ubiegłym roku* - mówi kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Krystyna Put. Już teraz ośrodek zmuszony był obniżyć wysokość zasiłków okresowych, których wypłacanych jest obecnie zaledwie kilka.

Brzeski MOPS zwrócił się o przyznanie dodatkowych pieniędzy do Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i jak mówi kierownik Krystyna Put już w ciągu kilku najbliższych dni powinno się wyjaśnić, czy

ośrodek ma szansę na uzyskanie środków, które pokryłyby wszystkie składki. Kierownik dodaje, że jeżeli ośrodek nie zdobędzie dodatkowych funduszy to może się okazać, że już w połowie roku braknie pieniędzy. Na razie ośrodek najbardziej potrzebującym przyznaje zasiłki celowe, z pieniędzy, które otrzymuje od gminy. *Nawiązujemy również kontakty z organizacjami pozarządowymi - Caritasem i Polskim Komitetem Pomocy Społecznej, które zajmują się naszymi podopiecznymi. Jest to jednak jedynie pomoc doraźna i nie możemy zbyt długo na niej bazować* - dodaje kierownik Put.

Tegoroczny budżet Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej zamknie się prawdopodobnie kwotą milion pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych, z tego dwieście pięćdziesiąt tysięcy pochodzi ze środków gminy. *Z budżetu wojewody mieliśmy dostać milion trzysta tysięcy, ale prawdopodobnie otrzymamy dwieście tysięcy mniej* - powiedział kierownik. (s)

**Wtryskowe
ocieplanie domów**
Kielce,
tel.: (041) 311 70 16
PPHU „Krylamex” s.c.
Atest ITB 1046/94

ŚWIĄTECZNY KONKURS

W końcu marca w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się Konkurs na pisanek i plastykę obrzędową związaną z Wielkanocą. Komisja konkursowa przyznała nagrody w dwóch kategoriach. W kategorii „dorosli” ex aequo pierwsze miejsca zajęły Jadwiga Czarny z Borzęcina i Katarzyna Żurek z Przyborowa. W kategorii młodzieżowej wyróżniono: Gabrię Wronkowską i Patrycję Książek ze SP w Maszkienicach, Katarzynę Opiołę, Teresę Biel, Izabelę Serafin ze SP nr 1 w Brzesku, Renatę Drabik i Monikę Drabik ze SP w Sterkowcu, Annę Szkurlat i pracę zbiorową ze SP nr 2 w Brzesku, Jolantę Barnaś, Katarzynę Radeczką, Poliksenę Zalewską ze SP w Buczu oraz świetlice wiejskie w Sterkowcu i Grądach Jasieńskich.

Nagrodzeni otrzymali nagrody rzeczowe i książkowe oraz okolicznościowe dyplomy. (j)



W ZŁOTEJ BĘDZIE GIMNAZJUM

Władze powiatu brzeskiego zdecydowały, że w najbliższym czasie, w ramach realizacji założeń ustawy sejmowej, w Złotej utworzone zostanie Gimnazjum Specjalne.

Nowa placówka powstanie na bazie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i tam też będzie mieć swoją siedzibę. W obecnym roku szkolnym do szóstych klas w Ośrodku w Złotej uczęszcza dwudziestu jeden uczniów, którzy wymagają dalszej opieki. Nie jest ich wielu, ale powiat ma obowiązek zapewnić każdemu dostęp do nauki.

Uruchomienie gimnazjum nie będzie wymagać zbyt dużych nakładów, które za-

pewni Rada Powiatu. Statut nowej szkole zostanie nadany po ukazaniu się odpowiedniego zarządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dyrektora gimnazjum powoła Zarząd Powiatu, prawdopodobnie będzie to obecna szefowa Ośrodka w Złotej. Utworzone zostaną dwie klasy - specjalna i z programem klasy życia. Nie jest wykluczone, że do naszego gimnazjum przyjdą dzieci z innych placówek tego typu znajdujących się na terenie sąsiednich powiatów - powiedziała dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotej, Dorota Piekieniak.

*„Rezurekcyjne dzwony się ozwały
gromko, potężnie, radośnie,
hymnem pogody, dumy i chwały
Bogu i słońcu i wiosnie.
Świat się zastuchał w pieśni majestacie,
W ciszy zachodu pogrążył się cały”.*

(J. Gałuszka)

Niech radość i otucha Wielkiej Nocy zatriumfuje nad niemocą i słabością, nad klęską naszych serc i ducha. Niech otoczy Was swoją zwycięską chwałą.

Stanisław Pacura
Wiceburmistrz

Edward Czesak
Przewodniczący RM

Jan Musiał
Burmistrz

KONKURSY NA DYREKTORÓW SZKÓŁ

W związku z upływem pięcioletnich kadencji dla dyrektorów szkół podstawowych w gminie, Zarząd Miasta podjął decyzję o przeprowadzeniu konkursów na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych na kolejne pięć lat, w następujących placówkach oświatowych: nr 3 w Brzesku, nr 1 w Jadownikach oraz w Jasieniu, Okocimiu, Porębie Spytkowskiej, Szczepanowie i Wokowicach.

Dodatkowe informacje w tej sprawie zostaną podane do publicznej wiadomości w stosownym ogłoszeniu.

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-682, (0602) 636-018

Biurowisko - I piętro (nad nowymi delikatesami)

ŚWIĘTO RZEMIOSŁA

Brzeski Cech Rzemiosł Różnych jest organizatorem w dniu 25 kwietnia, sięgającego tradycją 1883 r. - Święta Rzemiosła, obejmującego teren byłego województwa tarnowskiego.

W tym dniu rzemieślników i zaproszonych gości prowadzić będzie z budynku Cechu do kościoła parafialnego orkiestra dęta Browaru Okocim. Po uroczystej mszy nastąpi spotkanie w „Domu Rzemiosła”, podczas którego wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia oraz wręczone odznaczenia. Po oficjalnej uroczystości, przy muzyce kapeli ludowej z Dębna rzemieślnicy i goście zjedzą wspólny obiad. Na Święto Rzemiosła Cech przygotowuje okolicznościowy folder, w którym znajdują się: zarys dziejów brzeskiego rzemiosła, sylwetki ludzi zasłużonych dla Cechu, skład osobowy zarządu tej instytucji oraz wykaz sponsorów wydawnictwa i uroczystości.

Wśród zaproszonych gości znajdują się m.in. przedstawiciele Związku Rzemiosła Polskiego z Warszawy, parlamentarzyści, władze wojewódzkie, powiatowe, miejskie oraz Izby Rzemieślniczej w Tarnowie, władze wszystkich cechów z terenu byłego województwa, dyrektorzy zakła-



dów pracy, księża i wójtowie gmin. (j)

BRZESKO NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI

W dniach 24 i 25 marca w Muzeum okręgowym w Rzeszowie odbyła się konferencja naukowa „Badania archeologiczne prowadzone w 1998 r. na terenie południowo-wschodniej Polski, zachodniej Ukrainy i północnej Słowacji”. Konferencja zgromadziła kilkadziesiąt archeologów z rozmaitych ośrodków naukowych na tych terenach. Wśród wygłoszonych referatów znalazła się także prezentacja wyników badań wykopaliskowych, prowadzonych przez brzeski Miejski Ośrodek Kultury we współpracy z tarnowskim Muzeum Okręgowym na stanowisku nr 18 w Brzesku (obszernie pisaliśmy o nich z BIM-ie nr 10/98 i 11/98.

Wyniki badań finansowanych przez MOK przedstawił w referacie przygotowanym z Barbarą i Andrzejem Szpunarami ich kierownik, a w okresie prowadzenia badań pracownik redakcji BIM-u, Jerzy Okoński. Wyniki wykopalisk spotkały się z dużym zainteresowaniem środowiska naukowego. W ożywionej dyskusji podkreślano m.in. niekonwencjonalny sposób ich realizacji oraz wkład lokalnego środowiska w poznanie odległej przeszłości. Wyniki badań zostaną opublikowane w wydawnictwie materiałów z konferencji.

Jerzy Okoński

PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE

Przedszkole nr 1 w Brzesku zostanie przeniesione do innego budynku, ponadto przekształcone zostanie w placówkę niepubliczną - zdecydowały władze miasta. Pomysł ten nie podoba się jednak ani dyrekcji przedszkola, ani tym bardziej rodzicom, którzy obawiają się wysokich opłat.

Przekształcenie placówki w niepubliczną, szczególnie wśród rodziców budzi wiele emocji, obawiają się oni, że za pobyt dzieci w przedszkolu będą musieli zapłacić kilkaset złotych. Dyrekcja „jedenki” twierdzi, że gdyby doszło do powstania placówki prywatnej to musiałaby ona wyjść z atrakcyjną ofertą, na przykład umożliwić

dzieciom dostęp do basenu czy nauki języków. Na razie jest to jednak mało realne zarówno ze względów finansowych jak i lokalowych. Władze posunięcie to tłumaczą koniecznością zmniejszenia dotacji do przedszkoli. Obecnie wynosi ona ponad 2 miliony złotych, przy stosunkowo niewielkiej liczbie wychowanków, których w całej gminie jest siedmiuset. Przekształcenie placówki potraktowane zostanie jako program pilotażowy, jeżeli zda to egzamin na terenie miasta powoływane będą kolejne przedszkola niepubliczne. Ostateczne decyzje w sprawie przekształcenia przedszkola nr 1 zapadną w najbliższym czasie. (k)

Szanowni Państwo !

Z okazji Świąt Wielkanocnych proszę przyjąć nasze najszczerze i najgorętsze życzenia radości ze Zmartwychwstania Pańskiego oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym, a także samych sukcesów w pracy zawodowej.

Łącząc się z Wami przy Wielkanocnym stole pozostajemy z wyrazami szacunku.

Czesław Mida
Wicestarosta

Ryszard Ożóg
Przewodniczący R. Powiatu

Grzegorz Wawryka
Starosta

NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA

W dniu 25.02.1999 r. w sali obrad Urzędu Miasta odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich, na którym ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swojej dotychczasowej działalności. Miniona kadencja zarządu przebiegała zgodnie z zasadniczymi założeniami statutu stowarzyszenia. Brzescy przedsiębiorcy wykazali wiele inwencji i oddania, niosąc pomoc rodzinom dotkniętym powodzią w lipcu 1997 roku, tradycyjnie brali udział w organizowaniu imprez z okazji Dni Brzeska i Dnia Dziecka oraz w przygotowaniu paczek świątecznych dla dzieci z Domu Dziecka w Jasieniu i Domu Pomocy Społecznej w Brzesku. W chwilach wolnego czasu organizowane były spotkania towarzyskie członków stowarzyszenia, które przebiegały w iście rodzinnej atmosferze. Członkowie SPB żywo interesowali się problemami lokalnej społeczności i byli zaangażowani w prace samorządowe, czego efektem w kampanii wyborczej do samorządu był wybór spośród ich grona burmistrza miasta - Pana Jana Musiała, przewodniczącego Rady Miejskiej - Pana Edwarda Czesaka oraz sekretarza Urzędu Miejskiego - Panią Krystynę Serwin. Stowarzyszenie wyraziło swoją wdzięczność i podziękowanie ustę-



Nowe władze stowarzyszenia. Od lewej: K. Zasada, A. Dziedzic, M. Mrówka, W. Wojnowski, R. Hajduga

pującemu zarządowi, a w szczególności byłemu prezesowi Panu Andrzejowi Grucy za dotychczasową pracę, wyróżniając go nadaniem tytułu honorowego prezesa SPB. Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego wybrany został nowy zarząd stowarzyszenia w składzie: Michał Mrówka, Aleksandra Dziedzic, Krzysztof Zasada, Romana Hajduga, Wiesław Wojnowski (na zdjęciu).

Pomimo, że w nazwie tkwi określenie „przedsiębiorcy” serdecznie zapraszamy wszystkich prowadzących działalność gospodarczą do wstąpienia w poczet członków naszego stowarzyszenia.

Z poważaniem
Zarząd SPB

ZAKŁAD UTYLIZACJI

Władze miasta zapowiadają, że najdalej za trzy lata w Mokrzkach uruchomiony zostanie zakład utylizacji odpadów. W kasie miasta już znajdują się zagwarantowane środki na opracowanie koncepcji zbiórki i utylizacji śmieci. Na początek wyasygnowanych zostanie 260 tysięcy złotych. Do uzgodnienia pozostaje jeszcze kwestia czy zakład służyć będzie tylko naszej gminie, czy korzystać będzie z niego cały powiat. Racjonalne byłoby to drugie rozwiązanie, bowiem wtedy gminy wchodzące w skład powiatu partycypowałyby w kosztach budowy i uruchomienia zakładu. Koszty jakie poniosłyby poszczególne gminy uzależnione byłyby od liczby mieszkańców. Wystosowaliśmy pisma do wszystkich Zarządów gmin, które już teraz zainteresowane są tym pomysłem. Po uzyskaniu pisemnej odpowiedzi ogłosimy przetarg na opracowanie koncepcji zakładu, a następnie na opracowanie projektu technicznego. Sam zakład bę-

dzie prawdopodobnie spółką, w której poszczególne gminy miałyby swoje udziały. Brzesko, jako największa z nich - licząca 36 tysięcy mieszkańców byłaby wiodącą, bowiem miałyby największe udziały - powiedział wiceburmistrz Stanisław Pacura.

Zakład znajdować się będzie między Mokrzkami i Buczem, na terenach wykupionych przez władze miasta już w 1993 roku. Są to VI klasy gleby, obecnie nieużytki. Pracę w zakładzie znajdzie w przyszłości kilkadziesiąt osób, będą to głównie mieszkańcy tamtych terenów. Jeszcze przed rozpoczęciem budowy postaramy się przekonać mieszkańców o tym, że taki zakład nie będzie ani uciążliwy ani szkodliwy - dodaje wiceburmistrz Pacura.

Pieniędzy na budowę zakładu utylizacji władze Brzeska szukać będą w Narodowym i Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska. (o)

Zagubiono legitymację
studencką wydaną przez
Akademię Ekonomiczną
• w Krakowie,
na nazwisko
Kinga Kamińska.

KASA FISKALNA

ELZAB Delta

Spełni wszystkie Twoje wymagania!

Firma KUCHARSCY S.C.

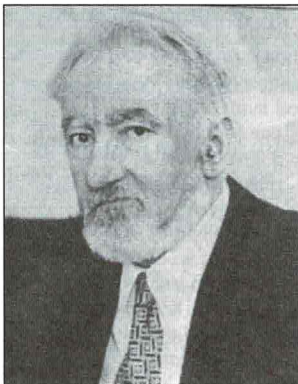
Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - i piętro (nad nowymi delikatesami)

Z kroniki żałobnej

Prof. dr hab. Zbigniew Doda

(1943 - 1999)



11 lutego br. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb prof. dr. hab. Zbigniewa Dody, wybitnego naukowca związanego z Katedrą Prawa Karnego-Procesowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego i wychowawcy wielu pokoleń prawników polskich. W ostatniej drodze, obok rodziny, zęgną go olbrzymia rzesza kolegów, współpracowników, przedstawicieli uczelni i palestry oraz wychowanków.

Prof. dr hab. Zbigniew Stanisław Doda urodził się 23 sierpnia 1943 r. w Sobieniach Kiełczewskich koło Otwocka, w rodzinie nauczycielskiej Marii i Stanisława Dodów. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Brzesku, uczył się w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym, w klasie prowadzonej przez prof. Stanisława Wawrykiewicza, które ukończył w 1960 r. egzaminem maturalnym. W latach 1960-1965 odbył studia na Wydziale Prawa UJ. Aplikację sądową zakończył egzaminem sędziowskim w 1968 r. W 1970 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych, w 1983 r. stopień doktora habilitowanego w zakresie postępowania karnego, a w 1992 r. tytuł profesora nauk prawnych.

Od ukończenia studiów w 1965 r. Z. Doda związany był z Katedrą Postępowania Karnego na Wydziale Pra-

wa i Administracji UJ, gdzie m.in. pełnił funkcję prodziekana Wydziału Prawa i Administracji w latach 1984-1987, a także Rzecznika Dyscyplinarnego ds. Studenckich. Ponadto w latach 1980-1997 był członkiem Komisji ds. Reformy Prawa Karnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości, natomiast od 1990 r. sędzią w Izbie Karnej Sądu Najwyższego w Warszawie, a od czerwca 1996 r. jej prezesem. Prof. Z. Doda odbył również kilkakrotne staże naukowe m.in. w Instytucie Maxa Plancka we Freiburgu, a także współpracował z uniwersytetami we Frankfurcie nad Menem i Bonn.

Zmarły był wybitnym uczonym, należącym do czołowych karnistów polskich, autorem licznych monografii, studiów, rozpraw i artykułów z zakresu prawa postępowania karnego, w tym m.in. „Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym” (1972), „Dopuszczalność zażalenia w polskim procesie karnym” (1982), „Zażalenia w procesie karnym” (1985), „Kierunek orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego” (współautor, 1984 i 1987). Swoimi pracami naukowymi oraz pracą w Komisji ds. Reformy Prawa Karnego wzbogacił w sposób znaczący nauki penalne, wpłynął na praktykę stosowania prawa oraz na kształt nowych kodyfikacji prawa karnego, zwłaszcza Kodeksu Postępowania Karnego.

Był również wysoko ceniony jako wykładowca i wychowawca liczного grona prawników. Sam niezwykle skromny, rzetelny i pracowity, z uporem poszukiwał prawdy i był bezkompromisowy w jej głoszeniu, wiele wymagał od siebie, natomiast dla innych był wyrozumiały i życzliwy. Kochał również sport, który uprawiał.

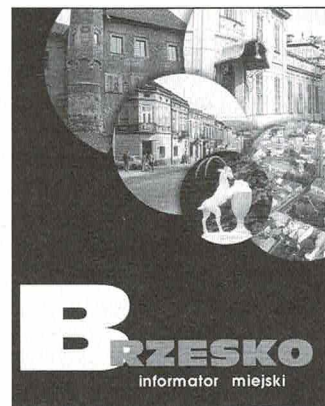
Prof. dr hab. Zbigniew Doda, laureat wielu nagród resortowych i rektora UJ, zmarł w Warszawie 4 lutego 1999 r. Z jego śmiercią polska nauka prawa i wymiar sprawiedliwości poniosły ogromną stratę.

Jerzy Wyczęsany

INFORMATOR

O MIEŚCIE

Ukazała się trzecia edycja barwnego informatora o naszym mieście. Zawiera on teksty o najdawniejszej przeszłości Brzeska i okolicy, jego historii od czasów lokacji do chwili obecnej, infrastrukturze technicznej, perspektywach rozwoju, zabytkach miasta, zespole parkowo-pałacowym w Brzesku-Okocimiu. Ponadto folder zawiera wzmianki o znajdujących się w okolicach Brzeska muzeach w zamku w Dębnie i dworze w Dołędze, zestawienia statystyczne, wykaz imprez kulturalnych oraz listę znanych ludzi pochodzących z Brzeska i powiatu. Ozdobą wydawnictwa jest jego szata graficzna i barwne fotografie, w większości wykonane przez naszego redakcyjnego kolegę, Piotra Dudę.



NA GORĄCYM UCZYNKU

Brzescy mundurowi przyłapali na gorącym uczynku, w okolicach dworca PKS dwudziestoletniego Łukasza K., który sprzedawał marihuanę. W wyniku rewizji stwierdzono, że dealer miał przy sobie aż jedenaście półgramowych działek narkotyku. Sąd Powiatowy zadecydował o zastosowaniu wobec podejrzanego aresztu tymczasowego. Dalsze postępowanie prowadzi Prokuratura, wyjaśni ona skąd doprowadzane narkotyki pochodziły i czy podejrzanym działają sam czy w grupie. Łukaszowi K. zarzuca się, że proceder jest mu już dobrze znany i że handlem nie zajmował się po raz pierwszy.

Artykuł 46 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii mówiący o handlu narkotykami w celu osiągnięcia korzyści materialnych przewiduje karę od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Jeżeli narkotyki sprzedawane są małoletniemu, a tak właśnie w przypadku Łukasza K. było, kara nie może być mniejsza niż 3 lata więzienia.(o)

SPECJALISTYCZNY SAMOCHÓD RATOWNICTWA CHEMICZNEGO W BRZESKU

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku wzbogaciła się o kolejny bardzo nowoczesny samochód bojowy, tym razem specjalizujący się w usuwaniu wszelkich katastrof chemicznych i drogowych. Zakupiono go ze środków uzyskanych z Browaru Okocim i Komendy Głównej PSP za kwotę ponad 700 tys. zł.

Doświadczenie pokazuje, iż tego typu pojazd jest w rejonie Brzeska niezbędny, choćby ze względu na przebiegającą przez miasto międzynarodową trasę E-40, którą codziennie przejeżdżają dziesiątki samochodów przewożących niebezpieczne ładunki. Widoczny na zdjęciu pojazd jest drugim, o jaki w ostatnim czasie wzbogacili się brzescy strażacy. Podobnie jak poprzedni, także ten został wykonany przez niemiecką firmę Schmitz na podwoziu typu MAN i wyposażony m.in. w ciężki sprzęt ratownictwa drogowego (nożyco-rozpieraki), urządzenia do neutralizacji skażeń chemicznych, wciągarkę, agregat prądowórczy oraz wiele bardzo potrzebnego sprzętu podręcznego. Obecnie strażacy są szkoleni w zakresie kompleksowej obsługi samochodu, który jednak nie wcześniej niż w czerwcu, po dotarciu i przejściu niezbędnych badań technicznych, wejdzie w skład taboru brzeskiej jednostki.

dzie w skład taboru brzeskiej jednostki.

Nowy pojazd jest już trzynastym, jakim dysponuje obecnie straż pożarna w Brzesku. W związku z tym powstała konieczność do budowania kolejnych garaży, mogących pomieścić wszystkie samochody. Na razie

jednak brakuje odpowiednich funduszy na ten cel, a te, które są muszą być w pierwszej kolejności wykorzystane na tworzone obecnie Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Tekst i fot. I.W.



PRZYSZŁA WIOSNA

Brzeskie Zakłady Komunalne przystąpiły do wiosennego porządkowania miasta. Z głównych ulic usunięto resztki piasku i żużli, który zalegał wzdłuż krawężników od czasu zakończenia akcji zimowego utrzymania dróg. Przy tej okazji Zakład Naprawczy Taboru Samochodowego i Sprzętu przeprowadził test zmodernizowanej zamiatarki ZK-10 posiadającej trzy miotły obrotowe, zraszacz i zbiornik zdolny pomieścić do 100 kg odpadków. Test wypadł pozytywnie i jednocześnie pozwolił stwierdzić, jak bardzo brakuje w Brzesku tego typu sprzętu, szczególnie w okresie zmasowanych porządków wiosennych.

Sporo zastrzeżeń można mieć natomiast do Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych



w Krakowie, w gestii której leży utrzymanie porządku na ulicach Głowackiego, Kościuszki i Mickiewicza. Pracownicy tej instytucji nie kwapią się niestety do pracy i dlatego sprzątaniem centrum miasta musiały się zająć BZK. Wystąpiły one jednak do DODP z wnioskiem o zwrot części kosztów poniesionych podczas prac.

Tekst i fot. I.W.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH

ELZAB

analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - i piętro (nad nowymi delikatesami)

WIZYTA NA WĘGRZECH

Na zaproszenie władz węgierskiego miasta Szazhalombatta w dniach 14-16 marca, z krótką oficjalną wizytą gościła tam delegacja władz Brzeska. Szazhalombatta jest 20-tys. miastem, położonym kilkadziesiąt km na pld.-zach. od Budapesztu, z którym Brzesko, od kilku lat, łączy umowa o współpracy i partnerstwie.

Delegacja Brzeska, w której skład wchodził: burmistrz Jan Musiał, przewodniczący Rady Miejskiej Edward Czesak, przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Gospodarczego Jacek Hołysz oraz szef kuchni zajazdu "Pawilon Okocim" Maria Wojnowska, została zaproszona przez burmistrza Szazhalombatty Vezera Mihaly na uroczystości związane z przypadającym 15 marca świętem narodowym naszych bratanków. Delegacja uczestnicząc w oficjalnych obchodach, złożyła wieniec pod pomnikiem Sándora Petőfiego, największego węgierskiego poety romantycznego, uczestnika węgierskiej Wiosny Ludów, który zginął jako adiutant gen. J. Bema. W części ar-



tystycznej zaprezentowano montaż słowno-muzyczny, wystąpiły miejscowe chóry i ze-

społy folklorystyczne. Atrakcją dla smakoszy była degustacja potraw narodowych przygotowanych przez mistrzów chochli i patelni z Brzeska, Sovaty (Rumunia), Sannanzero (Włochy) i oczywiście gospodarzy. Podczas wieczornego przyjęcia prowadzono rozmowy na temat dalszego rozszerzania współpracy między Brzeskiem i Szazhalombattą m.in. poprzez zorganizowanie wakacyjnej wymiany młodzieży.

W rozmowach z burmistrzem Sovaty, z którą Brzesko utrzymuje przyjacielskie kontakty ustalono, że jeszcze w tym roku zostanie podpisana umowa o partnerstwie. Okazją do następnego spotkania i umacniania stosunków między zaprzyjaźnionymi miastami będą zbliżające się Dni Brzeska.

(RC)

GEOFIZYKA SZUKA ŹŁÓŻ ROPY

Krakowska Geofizyka na zlecenie przedsiębiorstwa Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo prowadzi w rejonie Brzeska badania geologiczne mające na celu zloka-

lizowanie na tym terenie ewentualnych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego.

Pracownicy Geofizyki rozpoczęli roboty przed miesiącem w miejscowości Rzeza-

wa. Od tej pory stopniowo przemieszczają się wraz ze sprzętem badawczym w kierunku wschodnim. Obecnie znajdują się w rejonie Brzeska i Mokrzyk. Technologia poszukiwawcza jest bardzo skomplikowana. W różnych punktach penetrowanego obszaru wykonywane są płytkie odwierty, w których umieszcza się następnie ładunki materiału wybuchowego. Eksplozje wywołują kontrolowane wstrząsy sejsmiczne wychwytywane potem przez szereg czujników umieszczonych na powierzchni ziemi. Każdy z nich połączony jest za pomocą dziesiątków kabli, rozciągniętych po całym badanym terenie, z centrum pomiarowym umieszczonym na specjalistycznym samochodzie. Wewnątrz ruchomego laboratorium pracują fachowcy, którzy dzięki bardzo nowoczesnemu systemowi komputerowemu opracowują wyniki pomiarów. Dane te zostaną następnie przesłane do dalszej analizy specjalistom w Krakowie. Wtedy też się okaże, czy w najbliższych okolicach Brzeska znajdują się złoża warte podjęcia prac wydobywczych.

Tekst i fot. I.W.



FORUM SAMORZĄDOWE

6 marca w sali kolumnowej Sejmu odbyło się spotkanie radnych, burmistrzów, prezydentów, członków Unii Wolności w ramach Rady Samorządowej. Spotkania w formie warsztatów tematycznych odbywają się cyklicznie, mają pomagać samorządowcom w pełnieniu ich zaszczytnych, chociaż niełatwych funkcji. W każdym takim spotkaniu uczestniczą prominentni działacze UW z wicepremierem L. Balcerowiczem, ministrami i wiceministrami ugrupowania. Następuje tutaj wymiana doświadczeń między "górami" i szeregowymi członkami partii, wypracowywanie wspólnego programu. W ostatnim spotkaniu, poświęconym problemom samorządów lokalnych wzięło udział 300 osób. Wśród uczestników znaleźli się także radni brzescy: Barbara Styncz, Jacek Hołysz, Krzysztof Bigaj. Dyskusja koncentrowała się wokół problemów związanych z szybkim wprowadzeniem reformy samorządowej, ochrony zdrowia, oświaty i ubezpieczeń społecznych. Kilkogodzinna dyskusja



podsumowano w uchwałach Rady Samorządowej, w których stwierdzono, że szybkie rozpoczęcie reform społecznych było krokiem niezbędnym i uznano, że dzięki zaangażowaniu sił samorządowych zaowocują one wkrótce wzrostem jakości usług publicznych odczuwalnym przez wszystkich obywateli. Uznano, że pierwsze miesiące ujawniły szereg luk i niespójności w uchwalanych ustawach, które utrudniały wdrażanie reform. Rada Samorządowa UW zaapelowała

ła o szybkie dokonanie korekt legislacyjnych, które umożliwią: prowadzenie szkół, przedszkoli, placówek kultury w formie zakładów budżetowych; dotowanie przez samorząd organizacji świadczących usługi publiczne; stworzenie systemu finansowania instytucji kultury, zapewniającego dopływ środków na ich utrzymanie w relacji do potrzeb; właściwe finansowanie systemu oświaty gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej; sprawne przekazania mienia samorządowi.

Rada Samorządowa przestrzega także przed upartyjnieniem instytucji samorządowych. Podstawowym kryterium doboru kadr winny być kompetencje, a nie przynależność partyjna. Zobowiązano także parlamentarzystów UW do występowania w Sejmie z inicjatywą ustawodawczą w celu ograniczenia i ustalenia maksymalnego poziomu diet i poborów władz samorządowych na realnym poziomie. Następne forum samorządowców UW w kwietniu, poświęcone będzie palącym sprawom rolnictwa.

(RC)

LAS, KONIE, ZABAWA

17 kwietnia (sobota) zapraszamy Państwa do leśniczówki w Jodłowie, gdzie znajduje się Ośrodek Jazdy Konnej „Stajnia Pod Dębami”, prowadzony przez Katarzynę i Juliana Kielanów. Tego dnia odbędzie się tam uroczyste rozpoczęcie sezonu jeździeckiego

pod hasłem: „Promujemy aktywne formy wypoczynku”. W trakcie imprezy przewidziano wiele atrakcji: pokazy konne (koń w historii, konie w sporcie i rekreacji, pokazy zaprzęgów), konkursy z nagrodami dla jeźdźców i miłośników koni, konkursy

dla gości i publiczności - również z nagrodami, przejażdżki bryczką i wierzchem dla wszystkich chętnych. W czasie imprezy cały czas palić się będzie ognisko; w programie także gorące posiłki i napoje.

Na uroczystość zaproszono licznych gości, m.in.: wójta i członków Zarządu Gminy Rzezawa, burmistrza, członków Zarządu oraz radnych RM Brzeska. Przewidziano także udział wielu przedsiębiorców i sponsorów, a także radia i telewizji. Zapraszamy wszystkich chętnych, razem spędzimy wspaniały dzień.



DRUKARKA FISKALNA

ELZAB FP 600

Absolutnie niezawodna!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

BUDŻET POWIATU ZATWIERDZONY

Brzescy radni powiatowi podjęli uchwałę zatwierdzając tegoroczny budżet. Po stronie wydatków znalazła się kwota dwadzieścia dwa miliony złotych, z czego zaledwie 3% stanowią dochody własne powiatu. Głównym źródłem dochodów jest udział powiatu we wpływach z podatku od osób fizycznych, opłat komunikacyjnych i odsetki od środków zgromadzonych na rachunkach bankowych. Sto trzydzieści tysięcy starostwo uzyska ze sprzedaży map, danych z ewidencji gruntów, budynków i informacji z zasobów powiatowych.

Na inwestycje starostwo wyda niecałe dwieście tysięcy złotych. Będzie to rozbudowa Liceum Ogólnokształcącego w Czchowie za sto tysięcy i modernizacja Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotej za pięćdziesiąt sześć tysięcy.

Wydatki na kulturę wyniosą sześćdziesiąt tysięcy. Opieka społeczna dostanie blisko milion czterysta tysięcy, które przeznaczone zostaną na funkcjonowanie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, zwrot kosztów utrzymania dzieci w rodzinach zastępczych, na Dom Pomocy Społecznej prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Na ochronę zdrowia starostwo wyda siedemset siedemdziesiąt tysięcy - całość na bieżącą działalność Inspekcji Sanitarnej. Prawie półtora miliona sięgnie kwota jaka przekazana zostanie na transport. Obejmie ona wydatki bieżące i majątkowe Zarządu Dróg Powiatowych, a w szczególności wydatki administracyjne, utrzymanie dróg, promów, mostów i

zimowe oczyszczanie dróg powiatowych.

Na budownictwo starostwo wyda prawie trzydzieści tysięcy, na leśnictwo sześćdziesiąt, na gospodarkę mieszkaniową trzydzieści pięć, na kulturę fizyczną i sport pięć tysięcy, na turystykę i wypoczynek trzy tysiące. Inspekcja Weterynaryjna dostanie sto trzydzieści siedem tysięcy.

Na oświatę i wychowanie budżet starostwa przewiduje prawie dziesięć milionów złotych. Przekazane one zostaną trzem liceom ogólnokształcącym - milion trzysta tysięcy, Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Złotej - sześćset dwadzieścia tysięcy, dwóm internatom - pięćset pięćdziesiąt tysięcy, czterem zespołom szkół zawodowych - prawie sześć milionów oraz jednej szkole niepublicznej w Czchowie - niecałe dwieście tysięcy. Ponadto finansowana będzie działalność Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, ZSZ i Liceum Ekonomicznego w Czchowie, ZSZ w Szczurowej oraz Domu Dziecka w Jasieniu.

Na bezpieczeństwo publiczne radni powiatowi przeznaczyci niecałe sześć milionów. Komenda Powiatowa Policji dostanie z tego cztery i pół miliona, resztę Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej.

Na administrację przewidziano ponad dwa miliony złotych, które pozwolą na utrzymanie inspektoratu nadzoru budowlanego, urzędników jednostek terenowych policji, komisji poborowych, starostwa powiatowego i rady powiatu. Wynagrodzenia radnych oraz wydatki związane z obsługą rady zaplanowano w wysokości stu osiemdziesięciu tysięcy. Wydatki zaś starostwa w kwocie milion dziewięćset tysięcy obejmują wynagrodzenia pracowników, utrzymanie stanowisk pracy, utrzymanie budynku, samochodów służbowych i zakupów majątkowych.

Radni powiatowi podjęli decyzję o obniżeniu swoich diet. Do tej pory za udział w Sesji każdy radny otrzymywał 130 złotych, obecnie kwota ta wynosić będzie 105 złotych. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze - około 25-30 tysięcy złotych w ciągu roku przeznaczone zostaną na zakup sprzętu komputerowego i biurowego, w który doposażona zostanie siedziba starostwa.

Starosta do tej pory zarabiał sześć tysięcy dwieście czterdzieści cztery złote, czyli tyle ile wynosi pięciokrotna średnia krajowa. Jego zastępca zaś zarabiał czterokrotną średnią krajową. Na ostatniej Sesji obydwaj starostowie i skarbnik powiatu zgodzili się na obniżenie poborów o około 10% czyli 500-600 złotych miesięcznie. I w tym przypadku zaoszczędzona suma również zostanie wydana na zakup sprzętu do starostwa.

SZPITAL W CZCHOWIE

Radni powiatowi zdecydowali o odłączeniu II Oddziału Wewnętrznego w Czchowie od jednostki macierzystej, czyli od Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Dyrektor ZOZ-u uważa, że najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie tam oddziału dla przewlekłych chorych. Stwarzałoby to szanse na uzyskanie dodatkowych pieniędzy z Kasy Chorych tym bardziej, że oddziału takiego nie ma w kilku okolicznych powiatach. Koszty utrzymania oddziału internistycznego w Czchowie wynoszą rocznie prawie milion trzysta tysięcy złotych, teraz dochodzą jeszcze do tego koszty transportu, które ponosić będzie oddział - próbował przekonać radnych dyrektor Józef Kaczmarczyk. Zdania dyrektora próbowała bronić przewodnicząca Komisji Zdrowia Maria Kędzióra. Oddzielenie placówki w Czchowie od brzeskiego szpitala na pewno go osłabi i podroży koszty utrzymania. Uważam,

że w Czchowie powinien powstać oddział dla przewlekłych chorych, bo jest to dla nas duży zysk. Rada Powiatu nie zdaje sobie sprawy z tego, że brzeska placówka stoi w obliczu dużego zagrożenia. Już we wrześniu zacznie się ona rozliczać z Kasą Chorych, jeżeli okaże się, że szpital nasz kosztuje zbyt drogo to przestanie istnieć w dotychczasowym wymiarze. Myślę, że teraz powinniśmy zastanowić się i zrobić wszystko aby szpital wyszedł z bilansem dodatnim. Rada Powiatu zbyt opieszale traktuje problemy służby zdrowia, a działania powinny być szybkie, potraktowane bardzo poważnie mające na celu wspomaganie dyrekcyj.

W czchowskiej placówce, która może pomieścić czterdziestu pacjentów

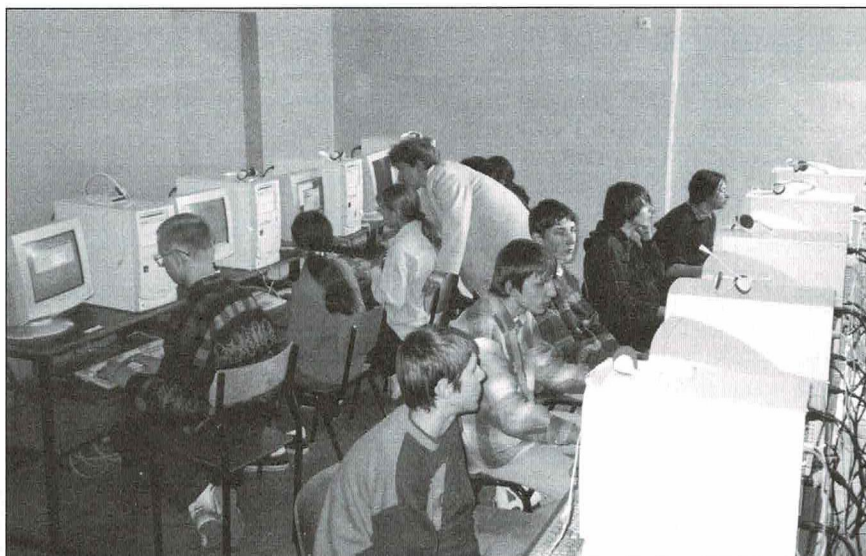
pracuje czterdzieści sześć osób. Myślę, że placówka będzie sprawnie działać. Mamy zamiar podpisać nowe umowy z kasą i część łóżek przeznaczyć dla przewlekłych chorych, bowiem umożliwi to uzyskanie większych pieniędzy. Poradzimy sobie tym bardziej, że mamy zapewnioną pomoc od Rady Gminy, która zobowiązała się przekazać fundusze na rozbudowę bazy laboratoryjnej oraz zakup urządzeń do badań USG i EKG. W przyszłości być może znajdą się nawet środki na zakup karetki pogotowia, co obniżyłoby koszty utrzymania oddziału. Gmina zobowiązała się również do wykonywania na własny koszt niezbędnych remontów i napraw w budynku placówki - powiedział ordynator oddziału w Czchowie Paulin Moszczyński.

(s)

WWW.BRZESKO.SZKOŁA 2

W Szkole Podstawowej nr 2 od początku semestru działa doskonale wyposażona pracownia komputerowa, którą placówka otrzymała w ramach programu Ministerstwa Edukacji Narodowej - „W każdej gminie pracownia komputerowa”. Dziesięć najnowszej generacji komputerów, laserowa drukarka oraz kilka encyklopedii multimedialnych kosztowało łącznie ponad trzydzieści tysięcy złotych. Dodatkowo sala komputerowa, dzięki spółce Telefony Brzeskie S.A., podłączona jest do Internetu. *Na przygotowanie pracowni - zamontowanie urządzeń antywłamaniowych, zakup stolików i przeszkolenie trzech nauczycieli - szkoła wydała dziesięć tysięcy złotych, kasa miasta wspomogła nas dodatkowo kwotą pięciu tysięcy - powiedział dyrektor placówki Józef Kaczmarczyk.*

Pracownia, ze względu na ograniczone środki, udostępniana jest tylko uczniom z klas IV-VIII, którzy podzieleni są na dwie grupy. *Dzieci chętnych jest o wiele więcej niż miejsc na zajęciach - twierdzi Maria Stolińska opiekunka pracowni. Na zajęciach uczniowie zapoznają się z podstawami ob-*



sluży sprzętu komputerowego, bardziej wprawni buszują po Internecie, gdzie mają okazję wymienić poglądy w tak zwanych grupach dyskusyjnych dla internautów.

Szkoła ma już własną stronę w Internecie, samodzielnie redagują ją uczniowie. Dla zainteresowanych podajemy adres: www.brzesko.szkoły.edu.pl. (s)

SPORTOWA „DWÓJKA”

W Warszawie odbyły się uroczystości związane z 45-leciem Szkolnego Związku Sportowego. Delegatów z całego kraju gościł w Pałacu Namiestnikowskim prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Wśród odznaczonych za długoletnią działalność na niwie sportowej znalazł się Józef Kaczmarczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, który z rąk prezydenta odebrał Srebrną Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej.

Młodzież SP nr 2 na przestrzeni 14-tu lat istnienia tej placówki odniosła szereg znaczących sukcesów sportowych. Trudno oczywiście wyliczyć tu wszystkie, ale warto wymienić przynajmniej najważniejsze. W 1988 r. szkoła zajęła IV miejsce w piłce siatkowej chłopców na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej we Wrocławiu. Pięć lat później, tym razem w Elblągu w tej samej dyscyplinie szkoła za-

jęła VIII miejsce. W 1997 r. siatkarze zajęli VI miejsce w kraju, zaś grupa młodsza w minisiatkówce wywalczyła III miejsce. Na tej samej wysokiej pozycji uplasowali się zawodnicy grupy starszej. Trenerami zespołów byli nauczyciele na stałe zatrudnieni w „dwójce” - Kazimierz Sproski, Zbigniew Maliszczak i Janusz Kukułka. *Szkoła nasza jest wiodącą placówką na terenie byłego województwa tarnowskiego i obecnego małopolskiego. We współzawodnictwie sportowym szkół co roku plasujemy się w ścisłej czołówce zajmując I, II i III lokaty. Możemy poszczycić się naszymi wychowankami, którzy opuszczając mury szkoły odnieśli duże sukcesy - powiedział dyrektor Kaczmarczyk. Jednym z nich jest Paweł Ignacok siatkarz i lekkoatleta, obecnie reprezentant Polski w kategorii juniorów młodszych, członek mistrzowskiej drużyny siatkarzy AZS Częstochowa i zawodnik siatkarzy Okocimskiego Klubu Sportowego. W drużynie siatkarzy grają także Rafał Mardoń, Tomasz Dragan, Robert Bednarski i Bartosz Gawenda - również wychowankowie SP nr 2. (s)*

Radni Unii Wolności - B. Styncz, K. Bigaj i J. Hołysz
zapraszają mieszkańców Brzeska na spotkanie,
które odbędzie się 16 kwietnia (piątek) o godz. 17⁰⁰,
w Dużej Sali, Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku.

OD FUTBOLU DO POLITYKI ...

- rozmowa z radnym Jackiem Holyszem

Tekst sponsorowany

Proszę powiedzieć coś o sobie ?

- Mam 32 lata, moją żoną jest Ewa, z którą jestem po ślubie 11 lat. Żona jest przy wszystkich moich wlotach i upadkach. Mam trzy córki: 10-letnią Darię, 6-letnią Agnieszkę i 2-letnią Kornelię, które są moją wielką dumą. Jestem handlowcem, współwłaścicielem F. H. „EL-JA”. Ponadto w tej kadencji zostałem wybrany radnym, pełnię także funkcję przewodniczącego Komisji Promocji i Rozwoju Gospodarczego Rady Miejskiej.

Jak Pan ocenia pracę w samorządzie ?

- Jest trudna i ciężka, czasami wręcz niewdzięczna. Jednak w miarę upływu czasu, daje mi ona coraz więcej satysfakcji. Zdrowy rozsądek i realia przedkładałam ponad wszystkie podziały polityczne.

Co Pan sądzi o polityce i partiach politycznych ?

- Jeszcze do niedawna była mi ona zupełnie obca. Obecnie poprzez pracę w samorządzie i rozliczne kontakty staje mi się coraz bliższa. Uważam, że bez względu na to, jaką opcję polityczną ktoś reprezentuje, jeżeli jest on „człowiekiem” na pewno zasługuje na szacunek i uznanie.

Pana plany na przyszłość ?

- Są dość mocno sprecyzowane. Ostatnio będąc w Parlamencie, stwierdziłem że bar-

dzo mi się tam podoba ...

Jakie ma Pan pasje ?

- Moim hobby, o czym wszyscy moi znajo-

naszego kraju. To wiąże się z moimi kolejnymi pasjami, podróżami i prowadzeniem samochodu.



Radni UW z wicemarszałkiem Sejmu J. Królem

mi dobrze wiedzą jest kolekcjonerstwo odznak sportowych. Jestem również zagorzałym fanem piłki nożnej i to nie tylko w polskim wydaniu. Często jeżdżę więc na mecze, które rozgrywane są poza granicami

Czy ma Pan jakieś marzenia ?

- Tak. Największym z nich jest zapewnić spokojny byt całej mojej rodzinie. Priorytetem dla mnie jest także wykształcenie moich córek. Równie wielkim jest to aby do Brzeska powróciła piłka nożna na dobrym poziomie. Aby ją wskrzesić podjąłem już nawet pewne poczynania.

Co uznaje pan za swój sukces ?

- Sukcesów osiągam wiele. Ostatnio np. zmieściłem się w pierwszej dwudziestce laureatów Konkursu Gazety Krakowskiej na „Człowieka Roku 1998”. (TC)

NADAL TYLKO CZTERY ?

Od końca maja obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy PKP. Jak się okazuje Brzesko ma małe szanse na to, aby zatrzymywało się w nim więcej pociągów pospieszych. Od momentu wprowadzenia reformy administracyjnej coraz więcej miast powiatowych zwraca się z prośbą aby zatrzymywały się tam pociągi pospieszne. Jeżeli chodzi o Brzesko to kilka takich pociągów już ma tam postoje, być może, że w nowym rozkładzie jazdy znajdzie się ich jeszcze kilka. Trzeba podkreślić, że Brzesko znajduje się w korzystnej sytuacji, bowiem ma dobre połączenie z Bochnią, gdzie zatrzymują się prawie wszystkie pociągi pospieszne - powiedziała Krystyna Kwapisz z Działu Marketingu krakowskiej PKP.

Obecnie przez miasto przejeżdżają zaledwie cztery pociągi pospieszne, które mają tu postoje. Obsługują one trasy Przemysł-Wrocław, Przemysł-Szczecin, Krynica-Warszawa i Zamość-Katowice. Największą po-

pularnością wśród podróżnych cieszy się ten ostatni i, jak mówią pracownicy brzeskiej stacji, przynajmniej jeszcze dwa pociągi tej relacji powinny się na stacji Brzesko-Okocim zatrzymywać i zabierać pasażerów.

Pracownicy dworca PKP, nad którym nadzór sprawuje naczelnik Sekcji Pasażerskiej z Krakowa-Płaszowa, mówią, że pracuje na nim za mało ludzi, zdarza się często, że nikt nie odbiera telefonu informacyjnego. Przydałby się nam komputer, który umożliwiłby sprzedaż miejscówek i biletów na pociągi sypialne. Póki co, wypisujemy bilety ręcznie - mówi jedna z bileterek. Każdego dnia przez brzeski dworzec przewija się około trzystu podróżnych, w soboty i niedziele dwa razy więcej. Wiemy, że w badaniach dyrekcji dotyczących liczby pasażerów stacja wypadła bardzo słabo - mówią bileterki - ale jak można zbadać liczbę pasażerów skoro nie ma pociągów ? (k)

NOWE CENY w TP S.A.

Od 1 kwietnia br. wzrasta opłata za miesięczny abonament w Telekomunikacji Polskiej S.A. Wzrasta ona z 11 (z VAT 13,42) na 15 zł (z VAT 18,30). Jest to konieczne aby dostosować taryfy TP S.A. do taryf obowiązujących w OECD. W większości krajów tej organizacji abonament jest drogi, co pozwala na wprowadzenie niższych opłat za połączenia lokalne, międzymiastowe, itp.

W okresie od 3 kwietnia do 3 maja br. TP S.A. oferuje niższe ceny za połączenia międzymiastowe. Klienci TP S.A. będą mogli w tym okresie w weekendy i święta rozmawiać przez całą dobę za najniższą (nocną) stawkę. W zależności od strefy za 1 minutę automatycznego połączenia zapłacimy: - odległość do 100 km - 29 gr. (z VAT 35 gr.) - odległość ponad 100 km - 38 gr. (z VAT 46 gr.) Bez promocji opłaty te wyniosłyby odpowiednio: 43 gr. (z VAT 52 gr.) i 57 gr. (z VAT 70 gr.).

NIEPEWNY LOS PROTEZOWNI

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku nosi się z zamiarem likwidacji podległej mu pracowni protetyki dentystycznej.

Pracownia zatrudniająca jedenaście osób wykonała w zeszłym roku blisko 3 tysiące protez. W nowym roku placówka ma wykonać 1120 protez i 500 aparatów ortodontycznych. Tymczasem nagle 11-tu protetyków dowiedziało się, że mogą liczyć się z likwidacją pracowni. Zobowiązania wobec pacjentów ZOZ realizowałby poprzez wykonywanie usług zleconych jednostkom prywatnym. Stanowisko pracowników protezowni jest jednoznaczne. Proponują oni zmniejszenie wymiaru czasu pracy do połowy etatu dla wszystkich oraz zmniejszenie kosztów utrzymania pracowni, które w ubiegłym roku wyniosły trzysta dwadzieścia tysięcy. Na tę kwotę składają się płace wraz z pochodnymi, wydatki na materiały produkcyjne, eksploatacja sprzętu, a także woda, prąd i gaz. Z postulatami pracowników protezowni pokrywa się stanowisko Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. *Utrzymanie pracowni wiąże się tylko z korzyścią dla pacjenta i samego zakładu. Gabinety denty-*

styczne stanowią z protezownią integralną całość - powiedziała przewodnicząca Irena Ślusarczyk - Zmniejszenie wymiaru czasu pracy o połowę i ograniczenie gabarytów pracowni wydaje się zasadne. Tworzenie spółek prywatnych działających dla potrzeb szpitala to naszym zdaniem rozwiązanie finansowo niekorzystne. Doświadczenia innych zakładów pracy uczą, że przekształcanie poszczególnych działów w spółki okazało się chybione. Pracownia absolutnie powinna istnieć. Na pewno nie od razu będzie na siebie zarabiać, ale już wkrótce może okazać się, że konieczne będzie zwiększenie zatrudnienia. Realna jest możliwość przyjmowania pacjentów z Bochni oraz wykonywanie płatnych naprawek, to dodatkowe zyski dla szpitala. Czekamy ponadto na to, aby Kasy Chorych zdefiniowały pojęcie protezy. Czy chodzi tylko o górną szczękę, czy o dolną, czy też o obie razem. Na razie brak tutaj jasności. Jest to istotna informacja dla protezowni.

Dla pacjentów istotne może być to, że likwidacja protezowni mogłaby pociągnąć za sobą również upadek Gabinetu Ortodon-

tycznego, jedynego obecnie na terenie powiatów brzeskiego i bocheńskiego.

Stanowisko dyrektora ZOZ-u Franciszka Kaczmarczyka jest jednoznaczne. *W styczniu i w lutym pracownia wykonała sto protez za łączną kwotę dwunasty tysięcy złotych, podczas gdy pobory dla pracowników wyniosły ponad trzydzieści dwa tysiące, a do tego należy jeszcze doliczyć utrzymanie protezowni i materiały. Powodem złej kondycji pracowni jest przede wszystkim mała liczba zleceń od stomatologów. Chcę zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że w protezowni nie ma w sąsiednich ZOZ-ach, ponieważ za ich likwidacją przemawiały realia ekonomiczne. Stawki za wykonane protezy w szpitalu wynoszą 250-270 złotych. Szpital już dostał bardzo interesującą ofertę od prywatnego wykonawcy, który zobowiązuje się do wykonania protezy za 100 złotych. Uważam, że nawet gdyby pracownicy protezowni pracowali na pół etatu to w dalszym ciągu są marne szanse na to, żeby na siebie zarobili.*

Ostatecznie losy pracowni rozstrzygną się prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku tygodni. (s)

USZEW MA MONOGRAFIĘ

Leżąca w powiecie brzeskim Uszew, oczekiwała się monografii pt. „Uszew. Z dziejów wsi, klucza i gminy”. Jej autor, dr Roman Sady, tam się urodził i chodził do szkoły podstawowej. W 1945 r. wraz z rodzicami zamieszkał w Brzesku. Przez 14 lat łączył naukę z pracą zawodową, kończąc liceum ogólnokształcące i wyższe studia ekonomiczne w Krakowie. Po uzyskaniu doktoratu, w latach siedemdziesiątych był docentem kontraktowym w Instytucie Nauk Społecznych i Ekonomicznych Politechniki Krakowskiej, a także członkiem rad Społecznych Politechniki i AGH. Jak sam wyznaje - „po przejściu na emeryturę swoje zainteresowania naukowe skoncentrował na badaniach historii swej rodzinnej wsi”.

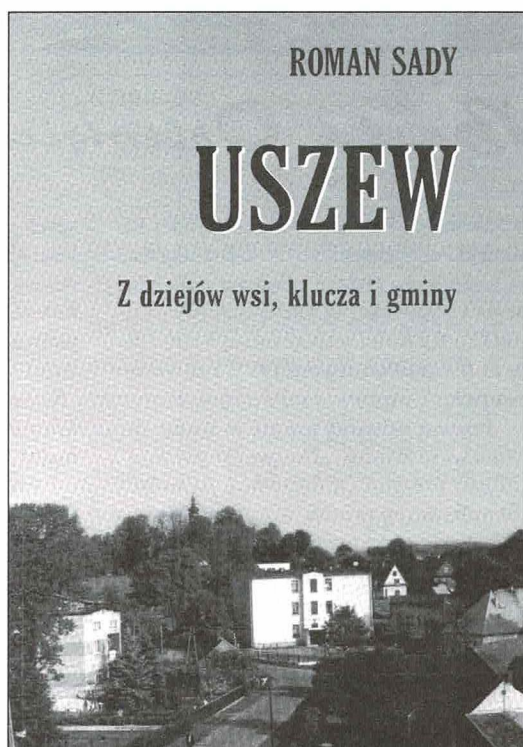
Monografia Uszwi, zawierająca ponad 300 stron tekstu, około 80 fotografii, wiele tabel i map, została napisana na jubileusz 750. rocznicy jej powstania, który będzie miał miejsce w 2005 r. Autorowi tej wzorowo i z połotem napisanej pracy, udało się odtworzyć na podstawie wnikliwych kwerend w bibliotekach i archiwach państwowych, kościelnych, prywatnych, w instytu-

cjach społeczno-gospodarczych, indywidualnych wywiadów z najstarszymi mieszkańcami miejscowości, barwną historię Uszwi od czasów prahistorycznych po współczesne.

Praca składa się z 8 rozdziałów, zaopatrzonych przypisami, obejmujących: środowisko geograficzne, osadnictwo prahistoryczne w górnym dorzeczu Uszwicy, Uszew w latach 1255-1772, w latach niewoli narodowej 1772-1918, dwudziestolecie międzywojenne 1918-1939, okres wojny i okupacji 1939-1945, szkolnictwo i życie religijne 1772-1945 oraz życie społeczno-polityczne i gospodarcze po r. 1945.

Gratulując autorowi pionierskiej pracy, gorąco zachęcamy miłośników ziemi brzeskiej do jej przeczytania, bowiem zależeć w niej można wiele nieznanego, a bardzo interesujących wiadomości.

J.W.



Wystawa ZBYSZKA WAŻYDRĄGA

13 marca br. w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż malarstwa i rysunku Zbigniewa Ważydrąga, artysty i poety związanego z Krakowem i Grądami Jasieńskimi. Po oficjalnym otwarciu wystawy, wystąpił autor prezentowanych prac, który opowiadał o sobie, czytał swoje wiersze, a także prezentował przywiezione ze sobą fotografie i dzieła sztuki ludowej, w tym pochodzące z XVIII-XX w. Ukrzyżowania, Chrystusy Frasobliwe, Upadki pod krzyżem, figury świętych.

Zbyszek, urodził się w 1952 r. w Borku

pod Bochnią i tam przeżył najwcześniejsze lata dzieciństwa. Parę lat później rodzice przenieśli się do Grądów Jasieńskich koło Brzeska. W sąsiedniej Jodłówce ukończył szkołę podstawową, po czym uczył się w Technikum Mechanicznym w Tarnowie. Po jego ukończeniu studiował w latach 1971-1980 w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na wydziałach rzeźby (u Stefana Borzęckiego), konserwacji i malarstwa w pracowniach Juliusza Koniaka, Tadeusza Łakomskiego i Jerzego Nowosielskiego. Dyplom uzyskał w 1980 r. w pracowni Włod-

zimierza Buczka. Warto nadmienić, że w 1981 r. Zbyszek pracował bardzo krótko, bo niespełna 3 miesiące w brzeskim MGOK-u na stanowisku instruktora ds. plastyki. Przyjaźnił się wówczas z nieżyjącym już brzeskim plastykiem Zbyszkim „Bruno” Szulcem.

Jego artystyczne oeuvre jest niezwykle bogate, bowiem zajmuje się rzeźbą, malarstwem, rysunkiem, fotografią i collage. Ponadto pisze wiersze. Ma w swym dorobku tomik poezji, zatytułowany „Do ciebie piśczę” (1992) oraz publikacje w różnych czasopiśmie, m.in. w miesięczniku „List”, którego jest współpracownikiem.

Zbyszek od wielu lat mocno związany jest ze środowiskiem artystycznym Krakowa. Mieszka tam nieopodal Wawelu, lecz szczególnie ceni sobie pobyty w rodzinnym domu w Grądach, gdzie w częściowo wyremontowanej stodole ma pracownię - miejsce pracy, a zarazem samotnię, w której oddaje się kontemplacji.

Artysta dużo wystawia; ma w swym dorobku około trzydziestu wystaw indywidualnych w różnych miastach kraju, a także niezliczoną ilość wystaw zbiorowych i plenerowych. Swoje prace prezentował także w Paryżu (1990), w San Mateo w Kalifornii (1992) i w Sztokholmie (1994). Warto nadmienić, że był również dwukrotnym stypendystą prezydenta miasta Krakowa.

Wystawa Z. Ważydrąga czynna jest do końca kwietnia w godz. od 8⁰⁰ do 17⁰⁰.

J.W.



Beata Ostrowicka w Brzesku

W marcu na zaproszenie Miejskiej Biblioteki Publicznej przybyła do Brzeska znana krakowska pisarka młodego pokolenia Beata Ostrowicka. W Dużej Sali Miejskiego Ośrodka Kultury spotkała się z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 2 i ze Szczepanowa.

Powieściopisarka ma już w swoim dorobku sześć książek. „Niezwykłe wakacje”, „Eliksir przygód”, „Tajemnica szkatułki”, „Strychowe opowieści” - wszystkie mają charakter przygodowo-sensacyjny z silnie zarysowanym wątkiem historycznym. Akcje tych powieści toczą się w dwóch wymiarach czasowych - współczesnym i XVII-wiecznym. Beata Ostrowicka wydała także powieść zatytułowaną „Zaledwie kilka dni”, w której oddaje głos 16-latce zwierającej się w swym sekretnym pamiętniku z najgłę-

szych przeżyć, pierwszej miłości i pierwszych kroków w dorosłość. Z cyklu „Kraina kolorów” ukazała się już pierwsza część „Księga nadziei”, natomiast druga „Księga intryg” pojawi się na księgarskich półkach już w maju.

Przybyłe na spotkanie dzieci żywo interesowały się życiem pisarki, jej planami na przyszłość oraz twórczością. Przy okazji pobytu w MOK-u młodzież miała okazję zwiedzić wystawę prac malarskich Zbigniewa Ważydrąga.

(IW)



MISTRZOSTWA BRZESKA I GMINY W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM

Mieszkańcy Brzeska mogą uprawiać narciarstwo także za sprawą Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta. Już drugi rok z rzędu wydział organizuje w okresie ferii zimowych wyjazdy narciarskie dla młodzieży. Ukoronowaniem sezonu były Mistrzostwa Brzeska i Gminy. Zawody zorganizował Urząd Miasta, który był również fundatorem nagród. Zawody odbyły się w Wierchomli. 92 uczestników rywalizowało w czterech kategoriach wiekowych.

Dziewczęta do lat 13:

1. Patrycja Dobrzańska - SP nr 2
2. Karolina Wilczyńska - SP nr 1
3. Kurek Paulina - SP nr 2

Chłopcy do lat 13:

1. Oskar Lambert - SP nr 2
2. Patryk Góra - SP w Buczu
3. Jakub Rybicki - SP nr 2

Dziewczęta do lat 15:

1. Karolina Lambert - SP nr 2
2. Katarzyna Brzyk - SP w Okoci-
miu
3. Ewa Sadowska- SP nr 1

Chłopcy do lat 15:

1. Tomasz Rembiasz - SP nr 2
2. Adrian Dobrzański - SP nr 2
3. Tomasz Ciaciek - SP nr 1

Dziewczęta do lat 19:

1. Oliwia Kostecka - LO
2. Anna Borecz - LO
3. Ewa Pałka - LO



Chłopcy do lat 19:

1. Krzysztof Rembiasz - LO
2. Łukasz Nabożny - LO
3. Bartek Godzik - ZSE

Seniorki:

1. Magda Kostecka - Brzesko
2. Dorota Kusiak - Brzesko
3. Barbara Kohla - Brzesko

Seniorzy:

1. Krzysztof Rembiasz - Brzesko
2. Michał Kostecki - Brzesko
3. Kazimierz Wawrykiewicz -
Brzesko

Statuetkę dla najszybszego narciarza

Mistrzostw otrzymał Krzysztof Rembiasz .

Sezon zimowy za nami, tymczasem nastąpi wiosna i pora pomyśleć o zmianie form czynnego wypoczynku. W planie są sobotnio-niedzielne wycieczki autokarowe za miasto. Organizatorzy ostrzegają, że autokar tylko dowiezie chętnych w wyznaczone miejsce. Później wszyscy zostaną zmuszeni do pieszych przebieżek. Nie ma obaw, autokar pojedzie także w drogę powrotną. Już w najbliższym czasie organizatorzy spotkają się z działaczami i sponsorami aby skoordynować działania i ustalić strategię. (jr)



I MISTRZOSTWA W NARCIARSTWIE W WIERCHOMLA 1999



Zmęczeni, ale szczęśliwi.



Na starcie.



Najsztybsi seniorzy.



Obraduje Komisja Sędziowska.



Oby bez takich pr...



Miłe gratulacje.



Najmłodsi zwycięzcy w kategorii chłopców.



Najmłodzi zwycięzcy...

NA POWIATU BRZESKIEGO IARSTWIE ALPEJSKIM CHOMLA 1999 R.



sa zjazdowa.



Trudne decyzje ...



ygód.



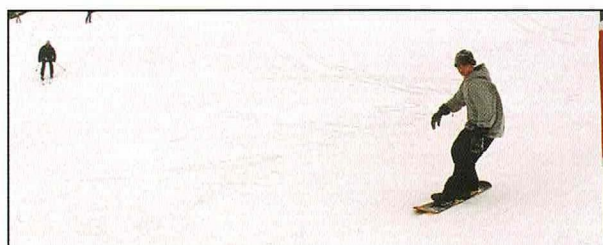
Najlepsi w swojej kategorii.



Najlepsi w swojej kategorii.



cy w kategorii dziewcząt.



Parapeciarze.

I MISTRZOSTWA POWIATU BRZESKIEGO W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM WIERCHOMLA 1999 R.

Wprawdzie Brzesko nie jest ośrodkiem atrakcyjnym dla amatorów narciarstwa ale dzięki staraniom pewnych osób nic nie stoi na przeszkodzie, aby mieszkańcy naszego miasta mogli do woli oddawać się białemu szaleństwu. Od siedmiu lat grupa zapaleńców upodobała sobie stoki Suchej Doliny, Wierchomli i Palenicy, do których organizowane są regularne wyjazdy. Czwarty rok z rzędu dzieci mogą skorzystać z obozów narciarskich w gościnnej Słowacji. W tym roku ciężar organizowania zimowego wypoczynku wzięło na siebie Starostwo, któremu sekunduje brzeski oddział Rodziny Kolpinga. Od początku inicjatorem tych wypadów jest Kazimierz Brzyk, obecnie radny powiatowy, członek Komisji Oświaty, Sportu, Turystyki, Kultury i Promocji. To wspólnie z nim Firma Turystyczno - Transportowa MBus spowodowała, że minionej zimy w każdą sobotę i niedzielę spod Domu Nauczyciela odjeżdżały autokary wypełnione miłośnikami nart. Brzescy narciarze od lat znani są w całym kraju dzięki organizowanym przez Janusza Zielonackiego rodzinnym zawodom „Family Cup”. Zresztą taki rodzinny charakter miał każdy tegoroczny wyjazd, co mogło mieć miejsce dzięki dużemu zaangażowaniu rodziców.

Tegoroczny sezon został uwieńczony 17 marca, kiedy to na stokach Wierchomli odbyły się pierwsze historyczne Mistrzostwa Powiatu Brzeskiego w narciarstwie alpejskim. Na starcie stanęło 89 osób a rywalizowano w pięciu kategoriach wiekowych.

Wyniki:

Kategoria I - do klasy III

Dziewczeta:

1. Karolina Wilczyńska SP-1
2. Monika Małek SP-2
3. Gabriela Hajduga SP-2

Chłopcy:

1. Paweł Górski SP-3
2. Michał Dziedzic SP-2
3. Michał Kowalski SP-2

Kategoria II - klasy IV - VI

Dziewczeta:

1. Agnieszka Borch SP-2
2. Patrycja Dobrzańska SP-2
3. Joanna Czesak SP-2

Chłopcy:

1. Oskar Lambert SP-2
2. Radosław Piwowarski SP-2
3. Przemysław Brzyk SP - Okocim

Kategoria III - klasy VII - VIII

Dziewczeta:

1. Katarzyna Brzyk SP-Okocim
2. Karolina Lambert SP-2
3. Matylda Leśniak SP-1

Chłopcy:

1. Tomasz Rembiasz SP-2
2. Szczepan Dadej SP-3
3. Adrian Dobrzański SP-2

Kategoria IV - szkoły średnie

Dziewczeta:

1. Anna Borch - LO Brzesko;
2. Monika Sopata - Jasień

Chłopcy:

1. Krzysztof Rembiasz (jr) - LO Brzesko
2. Marcin Czop LO Brzesko
3. Bartłomiej Godzik ZSE Brzesko

Seniorzy - kobiety:

1. Izabela Brzyk - Okocim
2. Ewa Kostecka - Brzesko
3. Bogumiła Kośmider - Mokrzyńska

Mężczyźni:

1. Krzysztof Rembiasz (sen.) - Brzesko
2. Michał Kostecki - Brzesko
3. Kazimierz Brzyk - Okocim

Rozegrano również zawody w snowboardzie, które wygrał Michał Wojnowski (LO Brzesko) przed Krzysztofem Rembiaszem (jr) i Tomaszem Fleszarem z Tarnowa.

Puchar Starosty Brzeskiego dla najszybszych otrzymali: Katarzyna Brzyk i Krzysztof Rembiasz (senior).

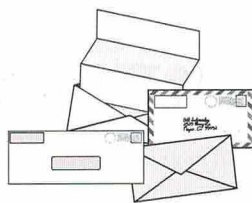
Uhonorowani zostali również najmłodszy i najstarszy zawodnik. Są to kolejno Magdalena Wawrykiewicz i Ludwik Lechowicz.

Miłym akcentem na zakończenie imprezy było wręczenie przez zawodników pamiątkowej statuetki staroście Grzegorzowi Wawrycy jako podziękowanie za trud włożony w organizację mistrzostw.

Powtarzające się w protokole sędziowskim nazwiska najdobitniej świadczą o rodzinnym charakterze tego typu imprez. Widniejące na fotografiach puchary i nagrody są z kolei świadectwem, że dopisali sponsorzy. Organizatorzy doceniają ich wkład w uatrakcyjnienie zawodów i tą drogą przekazują serdeczne podziękowania.

A są to: BPH S.A. Brzesko; ZETO S.A.; MPEC Brzesko; Browar Okocim S.A.; Brzeska Oficyna Wydawnicza A. Dziedzic; Firma „MAC-LAND”; Przedsiębiorstwo Budowlane „STAMAR”; Apteka p.p. Krupów; Firma Handlowa „MAWEX”; Pan Marek Pukał; Hurtownia „MARIBO”; Pan Marek Górski; Foto Lambert; Pan Kazimierz Wawrykiewicz i Pan Jerzy Kubala (firma „ENTER”).

List do redakcji



Przeczytałem w BIM-ie nr 2-3 notatkę Pana Ryszarda Cubera pt. „Umowa do poprawki”, którą wprowadza się czytelnika w błąd. Autor notatki nie sięgnął do umów z autorami poszczególnych rozdziałów monografii ani do umowy z redaktorem naczelnym zamówionego dzieła. A powinien je znać, gdyż jako przewodniczący merytorycznej komisji ubiegłej kadencji Rady Miejskiej umowy te opiniował.

Zamówiona monografia ma mieć 50 arkuszy po 20 stron maszynopisu. Wynagrodzenie dla autorów ustalone zostało na 1000 złotych za arkusz. Daje to 50 złotych za stronę opracowania historycznego zamówionej monografii, pomniejszone o podatek. Suma wynagrodzenia wynosi około 50 tysięcy złotych. Odrębną umowę Gmina podpisała z redaktorem naczelnym, którego wynagrodzenie wyniesie 25% należności dla autorów dzieła. Obowiązkiem redaktora naczelnego jest przyjęcie od autorów poszczególnych rozdziałów zamówionego dzieła, zredagowanie całości i przygotowanie do druku. Koszt zamówionego dzieła zweryfikowanego i przygotowanego do druku wynosi około 62.500 złotych. Nie wiadomo, skąd autor notatki bezkrytycznie wyczarował 200 tysięcy złotych. Z pewnością nie z podpisanych umów. Zamawiający zgodnie z podpisanymi umowami ma otrzymać dzieło, które nadaje się do druku, ale nie musi go wydawać. Wydanie monografii drukiem może stanowić przedmiot odrębnej umowy, ale już nie z autorami monografii.

Autor notatki nie podaje, co ma być przedmiotem renegotiacji z autorami,

ani też jaką ma koncepcję Gmina, która ma według autora przedstawić 2 marca br. projekt aneksu do umowy.

Odnosi się wrażenie, że przedmiotem renegotiacji może być z niczego nie wynikająca kwota 200 tysięcy złotych, na którą miasta może „nie stać”. Monografia ma być dziełem naukowym, opartym na faktach historycznych, a jej kompetentnymi autorami mogą być tylko naukowcy. Zamawiająca Gmina, po zatwierdzeniu konspektu, powierzyła merytoryczny nadzór redaktorowi naczelnemu dzieła.

Z założenia umów wynika, że osoby niekompetentne nie będą miały wpływu na merytoryczny kształt dzieła. Autorowi notatki pomyliły się dwie kwestie - stworzenie dzieła z wydaniem dzieła, kiedy pisze, że „Gmina nie ma żadnej możliwości wpływu na kształtowanie koncepcji dzieła i oceny merytorycznej, co jest rzeczą niedopuszczalną na poziomie umów wydawniczych”.

Szkoda, że Gmina nie ma merytorycznego wpływu na treść tej notatki, bo gdyby miała, to by się z pewnością nie ukazała.

Skąd redaktor otrzymał te „niedokładne” dane ?

Szkoda, że dobre i przyjazne miastu kontakty z naukowcami uczelni krakowskich zostały narażone na taki szwank. Liczę, że społeczeństwo mojego miasta będzie miało w przyszłości dostęp do wyważonych opinii.

Z poważaniem
Bogusław Tolasz
radny Miasta Brzeska

Od autora

W moim tekście „Umowa do poprawki” - oparłem się na informacjach członka Komisji Promocji i Rozwoju Gospodarczego p. Piotra Skupiewskiego, który uczestniczył w renegotiacjach umowy z redaktorami naczelnymi Monografii Brzeska. Nie ja byłem inicjatorem tego spotkania, natomiast moim obowiązkiem było przekazać uzyskane informacje mieszkańcom naszego miasta. Umowę oczywiście znam bo jak słusznie zauważył radny Tolasz, będąc przewodniczącym komisji opiniowałem ją. Nie jestem przeciwnikiem wydania monografii i zapewne pan pamięta, że głosowałem za jej stworzeniem i w dalszym ciągu uważam, że powinna powstać. Natomiast nie jestem prawnikiem i nie mogłem wiedzieć jakie błędy, czy nieścisłości zawiera. Nie posądzam pana o krótką pamięć, więc zapewne pamięta pan, że zdania radnych co do wydania dzieła były bardzo podzielone i na kilku sesjach składano wiele interpelacji na ten temat. Jeżeli mnie pomyliły się kwestie stworzenia i wydania dzieła, to panu radnemu także pomyliły się dwie kwestie - pisanie rękopisu i przygotowanie go do wydania za co trzeba zapłacić 62,5 tys. zł (a może 75 tys. zł - jako że redaktorów naczelnych jest dwóch ?), z wydaniem drukiem monografii w kilku tysiącach egzemplarzy, aby była dostępna dla wszystkich mieszkańców i wszystkich chętnych, a nie tylko dla wybranych, którzy mają dostęp do sejfu w budynku Urzędu Miejskiego. Nie będę się upierał przy kwocie 200 tys. zł. Może to być 180 lub 220 tys. zł, mówię tu o przygotowaniu i wydaniu drukiem monografii. Uważam także, że mieszkańcy naszego miasta powinni być na bieżąco informowani o pracach Komisji, Zarządu i Rady Miejskiej, szczególnie wtedy gdy dysponuje się ich pieniędzmi.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Cuber

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim naszym sympatykom
i przyjaciółom najserdeczniejsze
życzenia składają*

Radni Unii Wolności

*Wszystkim Czytelnikom,
Zdrowych i wesołych
Świąt Wielkanocnych
życzy
redakcja*

WYWIAD Z SOŁTYSEM JADOWNIK

Chociaż Jadowniki znane są powszechnie jako „Wieś Murarzy”, tradycję mają dużo starszą. Świadczy o tym choćby wczesnośredniowieczne grodzisko na górze Bocheniec, czy jubileusz 800 lat, jakie upłynęły od napisania o wsi pierwszej wzmianki w kronikach. To ostatnie upoważnia ją do członkostwa w Kapitulie Najstarszych Miast i Wsi ze stolicą w Sieradzu, czym pozczycić się mogą w województwie małopolskim tylko trzy lub cztery miejscowości, w tym Kraków. Na terenie Jadownik znajdują się dwa kościoły: parafialny, neogotycki pod wezwaniem św. Prokopa, zbudowany na początku wieku oraz 450-letni kościółek św. Anny na Bocheńcu. Wizytówką Jadownik może być zaangażowana działalność mieszkańców w różnego rodzaju organizacjach, jak Ochotnicza Straż Pożarna, działająca tu od 110 lat; Klub Sportowy „Jadowniczanek” obchodzący niedawno swoje 50. urodziny; Zespół Pieśni i Tańca „Jadowniczanie” czy Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej.

Sołtysem tej ponad pięciotysięcznej wsi jest pani Apolonia Warzecha, wybrana na to stanowisko po raz trzeci dnia 31 I 1999. Pełni ona także funkcję przewodniczącej Rady Sołeckiej, w składzie: Celina Przybyło, Zbigniew Bernacki, Andrzej Dzień, Zdzisław Grodny, Jan Kondziołka, Piotr Korbaś; Stanisław Kowalski, Maksymilian Krzywacki. Ponadto pani Apolonia jest od 1996 roku radną Rady Miejskiej w Brzesku; bierze udział w pracach Komisji Finansowej, Komisji Komunalnej i Mieszaniowej, Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Rolnictwa i Leśnictwa. **SJK: W trakcie dwóch poprzednich kadencji w Jadownikach zaszły zmiany uchwytnie nie tylko dla mieszkańców, ale i osób bywających we wsi nawet od czasu do czasu. Nadano nazwy ulicom i uporządkowano numerację domów, w wielu miejscach pojawiły się publiczne kontenery na śmieci, a w ostatnim czasie z funduszy FHARE rozpoczęto regulację ujścia Grodnej do Uszwicy i naprawę drogi w pobliżu tego miejsca. Co jeszcze**

mogłaby Pani uznać za osiągnięcie swoje i Rady Sołeckiej ?

- **AW:** Trzeba tu wymienić kilka ważnych przedsięwzięć. Po pierwsze, telefonizację wsi Jadowniki - obecnie niemal w każdym domu jest telefon - z dofinansowaniem z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie. Po drugie, budowę parkingu przy kościele parafialnym, co w znacznej części finansowane było przez spo-



łeczeństwo Jadownik, przy dotacji ze strony budżetu Gminy, której zawdzięczamy nawierzchnię asfaltową. Po trzecie, przygotowanie inwestycji Kanalizacja „Zajazie”, która obejmie oprócz naszej wsi także sąsiadujące miejscowości. I wreszcie, nie mniej ważne, poszerzenie ulic wiejskich i ich remonty.

Jakie Pani ma plany ?

- Jeżeli chodzi o plany ... Zadaniem pierwszoplanowym będzie sfinalizowanie inwestycji Kanalizacja oraz rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach, a także modernizacja, remonty i poszerzenie dróg. Marzyłyby się nam chodniki ... No i oczywiście wśród ważnych planów koniecznie wymienić trzeba pomoc dla rolników.

Na czym ma polegać rozbudowa szkoły ?

- Mamy opracowany i zapłacony z funduszy ludności projekt koncepcyjny roz-

budowy szkoły oraz deklarację niektórych sponsorów o dofinansowaniu tego zadania. Chcemy rozbudować salę gimnastyczną, kuchnię z zapleczem, szatnię, a także, w zależności od potrzeb, pomieszczenia klasowe.

A największe wyzwanie ?

- Budowa gimnazjum, pod które w znacznej mierze mamy już wykupione grunty i także obietnice sponsorów. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że właśnie w naszej miejscowości ma powstać trzecie gimnazjum w gminie Brzesko.

Gdzie według projektów miałyby stanąć gimnazjum ?

- Obok Szkoły Podstawowej nr 2.

W ostatnim numerze BIM-u, w artykule „Autostrady i przemysł”, została opublikowana wypowiedź pana inż. Kaczmarskiego, która brzmi: „Brzesko - być może w ciągu kilku następnych lat - wchłonie sąsiednie miejscowości: część Jadownik, Jasienia i Okocimia”. Czy uważa Pani taką możliwość za korzystną dla Jadownik ? Jakież są - Pani zdaniem - reakcje społeczeństwa Jadownik, do niedawna tak zawzięcie broniącego swej niezależności, na „zbliżające się” coraz

bardziej Brzesko ?

- Trudno w tej chwili zastanawiać się nad korzyściami, jeżeli opinia społeczna skierowana jest zdecydowanie przeciw przyłączeniu Jadownik do Brzeska. Chętniej widzielibyśmy odwrotną możliwość ... Mówiąc poważnie, po ostatnich zamysłach przyłączenia do Brzeska części wsi Jadowniki, zostało przeprowadzone referendum przez mieszkańców ulic bezpośrednio przylegających do Brzeska, których ten problem najbardziej dotyczy. Okazało się, że 50 % mieszkańców ulicy Podmiejskiej sprzeciwia się przyłączeniu, a wśród 50 % mieszkańców zainteresowanych przyłączeniem, część nie jest właścicielami posesji, a jedynie wynajmuje mieszkania w tej okolicy. Ulica Brzeska zdecydowanie opowiedziała się za pozostaniem przy Jadownikach, podobnie jak ulica Karola Bernackiego,

gdzie tylko jedna rodzina wyraziła chęć przyłączenia do Brzeska.

Co powinno, Pani zdaniem, charakteryzować dobrego sołtysa ?

- (Chwila zaskoczenia) Ciekawa jestem, czego ludzie oczekują od sołtysa ?

Na pewno gospodarności, operatywności, znajomości różnych problemów wsi ...

- To jest niezbędne. Ale dobry sołtys powinien prócz tego mieć jeszcze otwartość na odmienność, być uczciwy i mieć wizję przyszłościową każdego zadania, jakiego się podejmuje. To znaczy, że jeśli na przykład budujemy nową drogę, musi być ona przygotowana perspektywnie, z odpowiednią szerokością, możliwością przeprowadzenia obok różnych „mediów”, jak woda, gaz, kanalizacja, a także z usytuowaniem chodnika. Należy o tym myśleć od razu, a nie zostawiać na potem ... A poza tym nieustająco trzeba mieć czas na rozwiązywanie cudzych problemów z życzliwo-

ścią i zrozumieniem. W każdym razie właśnie tego ludzie oczekują.

A czego dobry sołtys powinien się wystrzegać ?

- Stronniczości (zawsze musi go cechować obiektywizm), a także nieuczciwości.

Czy wśród licznych obowiązków udaje się Pani znaleźć trochę wolnego czasu na realizację osobistych zainteresowań ?

- Bardzo rzadko. Jeżeli mam trochę czasu, to przeznaczam go na odpoczynek, na sprawy rodzinne i domowe, a dopiero w następnej kolejności na moje osobiste zainteresowania.

Co Pani do nich zalicza ?

- Kwiaty w domu i w ogrodzie, czytelnictwo. Chociaż teraz nie mam zbyt wiele czasu na czytanie, to jednak nie zasnę bez przynajmniej kilku zdań przeczytanych do poduszki. Moim marzeniem jest wyjazd na dobrą sztukę do teatru.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wiceburmistrz Stanisław Pacura dziękując Pani za godne sprawowanie funkcji sołtysa za okres poprzedniej kadencji, powiedział znamienne słowa: „Gdzie diabeł nie może, tam Apolonie pośle”. Czy uważa Pani swoją pleć za atut czy przeszkodę w sprawowaniu funkcji sołtysa tak dużego sołectwa, jak Jadowniki ?

- Oczywiście, że za atut.

Dlaczego ?

- Gdyż zazwyczaj każda kobieta ma, albo powinna mieć, trochę wdzięku, delikatności i cierpliwości, co zdecydowanie pomaga w takiej pracy. A tego nie ma diabeł.

Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia wszystkich marzeń, zarówno w życiu osobistym, jak i społecznym.

- Dziękuję.

SJK

SPOŁECZNIKOWSKA PASJA

Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom coś o sobie.

Pomimo, iż moi przodkowie po kądzie-li mieszkają w Brzesku od pięciu pokoleń, to zawiąłem na stałe do miasta nad Uszwicą dopiero w 1990 r. Może sprawił to senty-

ment do miejsca i ludzi, a może nowa perspektywa i twarda rzeczywistość. Cóż, pewnie wszystkiego po trochu.

Czy trudno jest prowadzić własny biznes ?

Sklep przygotowałem, wyposażylem i otworzyłem tylko dzięki własnej pracy. Tata

gawędził z klientami, mama ze ściereczką wszystko pucowała, a ja dowoziłem towar. Uważam, że zaskoczyliśmy wszystkich jakością i sposobem obsługi. Obecnie sklep Bi-Bi mieszczący się przy ul. Legionów Piłsudskiego 14, jest czynny siedem dni w tygodniu, w godz. od 6⁰⁰ do 20³⁰. Asortyment tak jak w tym samym miejscu sprzed lat 60-ciu: szwarc, mydło i powidło. Ceny są różne, lecz serce i portfel klienta można zdobyć tylko w jeden sposób - solidnością. **Jak pan godzi pracę zawodową z funkcją radnego ?**

Przyznam szczerze, że swojego - ku-

piekiego zajęcia nie lubię, lecz szacunek dla ludzi i ich trudu każe mi wykonywać moją pracę jak najlepiej, tego samego wymagam od swoich pracowników.

Po dziewięciu latach obserwacji doszedłem do wniosku, że w Brzesku jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Sądzę, że będąc politologiem z wykształcenia, a społecznikiem z powołania jestem w stanie pomóc miastu i jego mieszkańcom. Jeśli już mowa o działalności charytatywnej, to dzięki inicjatywie Henia Mleczki pomagałem w organizowaniu trzech turniejów koszykówki ulicznej. Zainicjowałem i współorganizowałem Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Pomagam Jackowi Hołyszowi w jego staraniach o powrót do Brzeska piłki nożnej. Jeżdżę od Nowego Targu po Warszawę, od Urzędów Miejskich po Sejm i proszę o pomoc, abyśmy mogli wprowadzić Brzesko w XXI wiek w jak najlepszej kondycji. Razem z Barbarą Styncz i Jackiem Hołyszem zostaliśmy zaproszeni przez wicemarszałka Sejmu Jana Króla do prac w radzie samorządowej, mającej pomagać posłom i rządowi w ich pracy.

Myślę, że dzięki zaufaniu jakim mnie obdarzyli brzeszczanie, nareszcie jako radny robię to co lubię i do czego, jak mi się wydaje, mam kwalifikacje.

Dziękuję za rozmowę.

Z radnym - Krzysztofem Bigajem rozmawiał T.C.



Radny K. Bigaj z wicemarszałkiem Sejmu J. Królem

KOŚCIÓŁEK NAWIEDZENIA NMP W IWKOWEJ

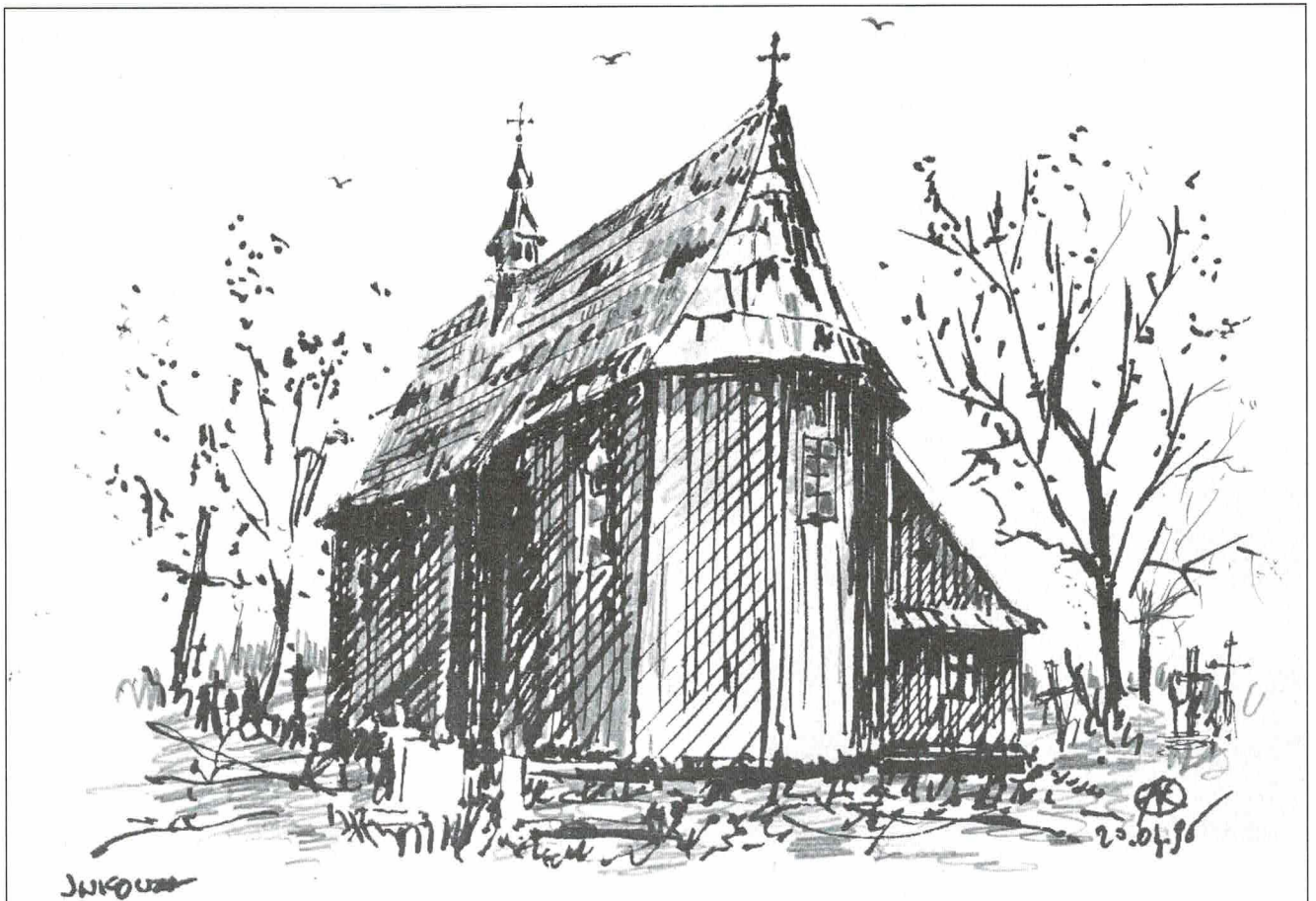
Położona pośród wzniesień południowo-wschodniej części Pogórza Wiśnickiego Iwkowa należy do najstarszych wsi na tym terenie. Jako własność monarsza istniała już na przełomie XIII i XIV wieku. Jednak pierwsza o niej wzmianka, w której wystąpiła jako Iwkowa Wola pochodzi dopiero z 1325 roku. Ale w roku 1334 Jadwiga Łokietkowa, wdowa po królu Władysławie Łokietku podpisała dokument lokacji na prawie magdeburskim drugiej, młodszej części wsi, której założenie powierzyła niejakiemu Bryckiemu i jego dwóm synom, Janowi i Piotrowi wyznaczając pod nią las nad rzeczką Białką, lewym dopływem Łososiny, zaznaczając aby osadzona była na czterdziestu łanach frankońskich. Zasadzcy oprócz zwyczajowych łanów otrzymali dziedziczne jej sołectwo oraz dwadzieścia lat wolizny, czyli zwolnienia od płacenia podatków. Nadto uzyskali prawo prowadzenia karczmy, browaru, kramów mięsnych,

piekarniczych i szewskich oraz młyna. Z przywilejów tych oczywiście skwapliwie skorzystali. Dzięki temu już w początkach XV wieku stały w Iwkowej aż dwie karczmy, dwa młyny, a nawet dwa kościoły.

Pierwszy kościół powstał w Iwkowej wraz z parafią jeszcze przed rokiem 1325. Był drewniany, i zapewne niezbyt okazały. W połowie XVI wieku zastąpiony został nowym, również drewnianym, który spłonął podczas przeprowadzanych w roku 1952 prac konserwatorskich. Drugi kościół usytuowany w nowej części wsi wzniesiony został w 1398 roku. Około 1450 roku kościół ów spłonął lub został zniszczony podczas powodzi, a może rozsypał się ze starości. Zaraz potem na jego miejscu wystawiono nowy, zachowany do dziś, będący teraz najstarszym zabytkiem drewnianego budownictwa sakralnego w powiecie brzeskim.

Niegdyś parafialny, a dzisiaj już

tylko cmentarny kościół pod wezwaniem Nawiedzenia (pierwotnie być może Narodzenia) Najświętszej Maryi Panny pomimo bardzo skromnej formy architektonicznej i stosunkowo niewielkich rozmiarów zaliczany jest do najcenniejszych zabytków budownictwa średniowiecznego Małopolski. Jest on wszak w każdym calu świątynią na wskroś gotycką. Wzniesiony w całości z drewna posiada zrębową konstrukcję ścian korpusu i słupową niskiej, niemal niewidocznej wieży. Ponad jego osłoniętymi deskami szalowania ścianami wznosi się wysoki dach dwuspadowy o gontowym pokryciu stromych połaci i wspólnej dla całości budowli kalenicy, zza którego wyrasta niewielka wieżyczka na sygnaturkę. Jego wnętrze tworzy kwadratowa niemal nawa, nieco węższe od niej, zamknięte trójbocznie prezbiterium z niewielką zakrystią po jego stronie północnej oraz przedsionek pod wieżą. Prezbiterium nakrywa strop płaski, zaś nawę



również płaski strop ale z zaskrzynieniami, wsparty na profilowanych podciągach. Oba te wnętrza oddziela zaostrzony, gotycki łuk tęczy, pod którym znajduje się wsparta na dwóch rzeźbionych kroksztynach profilowana belka dźwigająca pochodzącą z końca XIV wieku grupę Ukrzyżowania. Gotyckie formy architektoniczne wnętrza świątyni dopełniają dwa profilowane portale o trójlistnych wykrojach, należące do najstarszych i najpiękniejszych zabytków późnogotyckiej cieszolki w Polsce. Innym, niezwykle cennym zabytkiem jest znajdujący się w jednym z okien prezbiterium gotycki witraż z 1 połowy XV wieku. Przedstawia on

Madonnę z Dzieciątkiem w stylu „pięknych Madonn” stojącą na półksiężycu, której całą postać otacza promienista mandorla. Podobny witraż znajduje się tylko w kościele w Ruszycy.

Niemal cały wystrój i wyposażenie wnętrza iwkowskiego kościoła pochodzi już z XVII wieku. Tak więc ściany wraz z chórem muzycznym zdobi polichromia figuralna z 1619 roku. Tworzą je malowane kwatery ze scenami Męki Pańskiej, aniołki oraz wypełniające arkadki postaci apostołów. Stanowi ona oprawę dla trzech barokowych ołtarzy z około 1688 roku oraz organów z tego samego mniej więcej czasu. Całości wystroju dopełniają późnogotyckie

rzeźby Nawiedzenia z początku XVI wieku, znajdujące się w ołtarzu głównym, gotycki krucyfiks z 2 połowy XV wieku i barokowa pasyjka. Ciekawym zabytkiem jest też obraz znajdujący się w predelli głównego ołtarza z wyobrażeniem postaci Matki Boskiej, św. Jana Ewangelisty oraz Błażeja Jasnowicza, jego żony i córki - fundatorów wszystkich trzech ołtarzy i organów. Listę owych ruchomości zamknąć wypada wiszącym na wieży dzwonem nie ustalonego pochodzenia, o którym jednak wiemy, iż odlany został w 1541 roku.

dr Andrzej B. Krupiński



Był towarzyski, a jednocześnie skryty. Potrafił wspaniale rozbawić nawet całkiem obcych ludzi, a jednocześnie tak rzadko mówił o sobie. Choć nie żyje od roku, to w jego domu, wśród jego rzeźb niezmiennie stojących na swoich miejscach, można jeszcze odczuć jego obecność, ciepły humor i nieodgadnione myśli. Patrząc na powstałe w korzeniu drzewa o gałęziach jak dłonie, postaci ludzkie i zwierzęce, twarze stworzeń o nieobecnym spojrzeniu. Zarazem piękne i zabawne, budzące lęk swą niesamowitością i kojące jak świat łagodnych baśni. Nigdy się nie dowiem, czy są świadomym, poważnym lub humorystycznym, zamysłem twórczym, czy wymykającym się kontroli okrucieństwem jego wizji świata, czy też po prostu stworzonym przez naturę gotowym dziełem, w postaci powy-

Stanisław Jakubowski brzeski rzeźbiarz korzenioplastyk

W pierwszą rocznicę śmierci

kręcanego, starego korzenia rzuconym pod nogi temu, który umiał spojrzeć głębiej i dostrzec piękno pod chropawą korą. Być może nie wolno tego rozdzielać. Przypuszczalnie on także tego nie robił.

Stanisław Jakubowski urodził się 15 września 1920 roku na Kopalinach (obecnie ul. Poprzeczna w Brzesku) jako syn Wawrzyńca i Katarzyny z Wołków. Nigdy nie poznał swego ojca, zaginionego podczas walk w tymże roku. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Brzesku, a następnie uczył się fachu ślusarskiego w szkole zawodowej. W 1939 roku uczestniczył w kampanii wrześniowej. Wzięty do niewoli, jako jeńiec wojenny pracował przymusowo w Austrii. Po wojnie przez kilka lat był pracownikiem PKP w Miłkowicach koło Legnicy, gdzie w wolnym czasie wraz z najbliższą rodziną prowadził mały teatr amatorski. W 1950 roku wrócił do Brzeska. Przez wiele lat pracował jako spawacz-ślusarz w Zakładach Azotowych w Tarnowie-Mościcach. Rzeźbić zaczął po roku 1975. Dziesięć lat później jedyny raz wystawił swoją niepowtarzalną kolekcję prac korzenioplastycznych, w czasie obchodów jubileuszu 600-lecia Miasta Brzeska. Tworzył przede wszystkim dla siebie i najbliższych, nie szukał sławy. Zmarł 29 marca 1998 roku. Spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Brzesku.

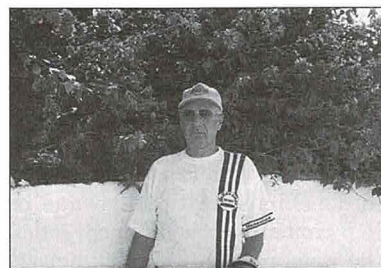
W pamięci żony, dzieci, wnuków i przyjaciół pozostanie na zawsze jako człowiek - mimo wieku - sprawny fizycznie i intelektualnie, przyjazny światu i wielkoduszny, wesoły pan „złota rączka” i wrażliwy artysta. Jako dziadek nie opowiadał nam bajek. Baśniami były jego rzeźby.

Sabina Jakubowska-Kocot



Struś - korzenioplastyka

Brak higieny przyczyną chorób



Zatrucie pokarmowe

Budne ręce oraz nieprzestrzeganie higieny osobistej i żywienia są przyczyną groźnej biegunki nazywanej **zatruciem pokarmowym**. Drobnoustroje przedostają się do organizmu przez przewód pokarmowy z zanieczyszczoną żywnością lub wodą. W ten sposób dochodzi do zatrucia pokarmowych, których w Polsce rejestruje się ponad 35.000 rocznie. Wywołują je **pałeczki Salmonella** lub **gronkowce**. W kilka do kilkunastu godzin po spożyciu zakażonych produktów pojawiają się wymioty, biegunka, bóle brzucha, gorączka. Zwykle są to produkty mleczne, lody, ciastka z kremem, jaja, mięso. **Zatrucie pokarmowe** w niektórych przypadkach przebiega ciężko i wymaga leczenia szpitalnego z powodu odwodnienia organizmu i zaburzeń elektrolitowych.

Istnieje ponad **2000 gatunków pałeczek Salmonella**. Naturalnym miejscem bytowania tych bakterii jest układ pokarmowy człowieka, zwierząt udomowionych i dzikich. Po wnikięciu do przewodu pokarmowego wywołują proces chorobowy albo osiedlają się bezobjawowo i są ustawicznie wydalane z kałem. **Nosiciel** chociaż sam nie choruje to wydając bakterie może zarażać inne osoby. Do wystąpienia choroby konieczna jest większa ilość pałeczek: w przypadku *S. baileyi* 120 tys., *S. newport* 150 tys., *S. derby* 1,5 mil., *S. meleagris* 15 mil. i *S. gallinarum-pullorum* 1,3 miliarda. Ze względu na intensywne rozmnażanie pałeczek *S* w przewodzie pokarmowym tak w czasie choroby jak i nosicielstwa, około miliard bakterii może być obecnych w 1 g kału. Takie ilości stanowią poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego człowieka.

Profilaktyka salmonellozy człowieka wymaga wielokierunkowych działań, z których część prowadzonych jest przez służby weterynaryjne. Zaopatrzenie w pasze wolne od pałeczek *S* oraz eliminacja zwierząt zakażonych to główne kierunki działania. Systematyczny wzrost nosicielstwa u ludzi narzuca konieczność rygorystycznego przestrzegania okresowych badań, szczególnie wśród

pracowników przemysłu spożywczego. Szerzeniu salmonellozy sprzyja przygotowywanie produktów żywnościowych z wyprzedzeniem, niewłaściwe ich przechowywanie, niedogotowywanie potraw oraz nieprzestrzeganie zasad higieny. Mleko surowe nie może być dopuszczone do sprzedaży. Należy pamiętać o ogólnej zasadzie, że im bardziej zanieczyszczona jest powierzchnia jaja tym większe niebezpieczeństwo obecności w nim pałeczek *S*. Bakterie mogą bowiem wnikać z powierzchni do jego wnętrza nawet po kilku dniach przechowywania. Należy unikać jaj nadłuszczonych. W przypadku zainfekowania nosi, pałeczki *S* dostają się do żółtka jeszcze przed uformowaniem skorupki.

Aby zniszczyć bakterie w zakażonym jajku należy doprowadzić żółtko do temperatury ponad 70°C i utrzymać taką temperaturę przez kilka minut (konsystencja żółtka prawie twarda). Gotowanie jaj „na miękko” lub jednostronne smażenie przez 2 min. jest niewystarczające do zabicia pałeczek *S*. Każde jajo przed użyciem winno być starannie umyte.

Dur brzuszny

Inną chorobą zakaźną jelit jest dur brzuszny. Źródłem zakażenia może być chory człowiek lub nosiciel. Nosicielstwo polega na tym, że bakterie obecne w jelitach człowieka, który przeżył dur brzuszny są wydane z kałem.

Do zakażenia pałeczkami duru brzusznego dochodzi drogą pokarmową, zwykle latem lub jesienią. Człowiek choruje po spożyciu zakażonej wody lub żywności. Pałeczki duru brzusznego przenoszone są przez muchy. Od wnikięcia zarazków do pojawienia się choroby mija zwykle 10-14 dni. Jest to bezobjawowy okres wylęgania choroby. Później występują: gorączka, ból głowy i brzucha, zaparcia stolca lub biegunka oraz zapalenie oskrzeli. Na skórze brzucha i klatki piersiowej, wyjątkowo na twarzy, pojawia się osutka durowa mająca postać różowych plamek.

Coraz częściej przebieg duru brzusznego jest nietypowy, pod postacią nieżyty jelit

lub podrażnienia pęcherzyka żółciowego czy wyrostka robaczkowego. Czasami natężenie zmian chorobowych jest tak niewielkie, że chorzy nawet nie przebywają w łóżku. Łagodny przebieg duru zdarza się u ludzi poprzednio szczepionych, u których odporność poszczepienna zaczęła wygasać.

Bezpośrednio po II wojnie światowej Polska należała do krajów o najwyższej zapadalności na dur brzuszny. W następnych latach szybko zmalała liczba chorych, a obecnie ilość zachorowań jest minimalna. Aktualnie na dur brzuszny choruje w Polsce kilkadziesiąt osób rocznie. Najczęściej są to dzieci i młodzież do lat 15.

Profilaktyka przeciwdurowa polega na szczepieniu ochronnym. Szczepionkę wstrzykuje się podskórnie w trzech dawkach. Pierwsze dwie, podaje się w odstępie jednego miesiąca, a trzecią dopiero po roku.

Szczepieniami przeciw durowi brzusznemu objęte są w Polsce tylko osoby najbardziej narażone. Dotyczy to mieszkańców terenów o szczególnie złym stanie sanitarnym oraz osób, których praca lub warunki bytowe stwarzają duże ryzyko zakażenia. Są to pracownicy wodociągów, kanalizacji, zakładów oczyszczania miasta, pewne grupy pracowników służby zdrowia oraz osoby z otoczenia nosicieli. Decyzję o przeprowadzeniu obowiązkowych szczepień na danym terenie podejmuje inspektor sanitarny. Zapobieganie durowi brzusznemu oparte jest na ogólnych zasadach sanitarno-higienicznych aktualnych w stosunku do wszystkich chorób przenoszonych drogą pokarmową. Należy zbudować i zabezpieczyć przed zanieczyszczeniami studnie, prawidłowo zlokalizowane i urządzone śmietniki oraz miejsca gromadzenia śmieci, czysta pod względem bakteriologicznym woda wodociągowa, przestrzeganie warunków sanitarnych w ustępach, mycie owoców i jarzyn oraz ciepłe mycie rąk to istotne elementy profilaktyki.

Czerwonka

Klasyczną chorobą „brudnych rąk” jest czerwonka. Czerwonka bakteryjna to ostra choroba zakaźna wywołana przez drobnoustroje

ustroje w kształcie pałeczek z rodzaju *Shigella*. Istnieje wiele gatunków tej bakterii, ale wszystkie one z „wyglądu” są podobne do pałeczek duru brzuszego i durów rzekomych. Czerwonka jest chorobą spotykaną na całym świecie. Do zakażenia dochodzi drogą pokarmową skutkiem spożycia zakażonej żywności lub wody. Możliwe jest również zarażenie poprzez przedmioty codziennego użytku zanieczyszczone bakteriami. W ziemi, jeżeli wilgotność gleby jest odpowiednia, pałeczki czerwonki mogą żyć przez parę miesięcy. Dużą rolę w przenoszeniu zarazków odgrywają muchy, w których przewodzie pokarmowym bakterie mnożą się bez szkody dla owada. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że czerwonka pod postacią epidemii występuje głównie w lecie i jesienią. Od wnikięcia zarazków do wystąpienia objawów chorobowych mija kilka dni od 2-5, jest to tzw. okres wylegania choroby. Klasyczna czerwonka bakteryjna przebiega z wysoką gorączką i dolegliwościami trawiennymi pod postacią biegunki połączonej z bolesnym parciem. Stolce są płynne i zawierają świeżą krew, śluz a niekiedy i ropę. Przedłużająca się choroba powoduje odwodnienie organizmu i utratę różnych niezbędnych do życia pierwiastków takich jak np. potas, chlorki czy magnez. Czerwonka może przebiegać nietypowo, w formie poronnej z ledwo zaznaczo-

nymi objawami krwotocznego zapalenia jelit. Obraz chorobowy nie różni się wówczas od zwykłej niestrawności czy banalnego nieżytu jelit. Zapobieganie czerwonce opiera się na takich samych zasadach jak w przypadku innych chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Troska o higienę osobistą, częste mycie rąk, nadzór nad produktami spożywczymi w trakcie ich przechowywania i przygotowywania, unikanie podejrzanych źródeł wody, tępienie much - to podstawowe zasady profilaktyki. Z punktu widzenia epidemiologicznego groźni są nie tylko chorzy, którzy mogą zarażać zdrowych, ale również i osoby, które przebywały czerwonką. U części z nich zakażenie przechodzi w stan przewlekły i stają się nosicielami bakterii przez kilka miesięcy. Nie zdają sobie sprawy z tego że są jeszcze chorzy, bo nie odczuwają już żadnych dolegliwości, ale w dalszym ciągu wydają z kałem olbrzymie ilości pałeczek.

Żółtaczka pokarmowa

Jedną z żółtaczek, a mianowicie zapalenie wątroby typ-A (wzw-A) jest typową chorobą „brudnych rąk”, wywołaną przez wirus (HAV). Schorzenie przebiega pod postacią stanu zapalnego wątroby, wywołującego różne dolegliwości jelitowe. Zakażeniu, które szerzy się drogą pokarmową sprzyjają złe

warunki sanitarne. Zwykle jest to skażona woda lub produkt spożywczy. Możliwe jest przeniesienie infekcji z człowieka na człowieka. Osoba chora zagraża otoczeniu przed wystąpieniem objawów choroby, bowiem wtedy wydala z kałem wirusy. Zakażenie HAV u dzieci przebiega zwykle bezobjawowo. Tylko u 10% zarażonych osób dorosłych pojawia się żółtaczka, natomiast u 30% zarażonych występują objawy ogólne jak zmęczenie, ból głowy, brak apetytu, nudności, wymioty, ból brzucha, gorączka. Utrzymują się od 2 do 3 tygodni. Ciemne zabarwienie moczu wyprzedza żółtaczkę o jeden do kilku dni. Jeżeli pełnoobjawowe zapalenie wzw-A wystąpi u osoby dorosłej to ma zwykle ciężki przebieg i powoduje długą absencję w pracy.

Zapobieganie wzw-A polega na przestrzeganiu higieny osobistej, gotowaniu wody, myciu jarzyn i owoców. Istnieją szczepionki przeciw wzw-A: Havrix i Vaqta. Szczepień nie należy wykonywać u dzieci do 2 lat. Nie ustalone jest ryzyko szczepień kobiet w ciąży. Stosuje się dwie dawki szczepionki w odstępie 6-12 miesięcy.

Do obszarów endemicznego występowania wzw typu A należą: Afryka, Azja z wyjątkiem Japonii, basen Morza Śródziemnego, Europa Wschodnia, Środkowy Wschód, Ameryka Środkowa i Południowa, Meksyk i niektóre obszary Karaibów.

Wyróżniono brzeskiego uczonego

Amerykańska oficyna Marquis opracowuje co roku wielki słownik biograficzny „Kto jest Kim na Świecie” (Who's Who in the World). Jest on zbiorem informacji personalnych i zawodowych o osobach, których działalność polityczna, społeczna, religijna, naukowa czy kulturalna zyskała międzynarodowe uznanie i oceniona została przez Zespół Redakcyjny Słownika za wartościową oraz godną propagowania. Z tego względu „Who's Who in the World” zawiera biografie prezydentów, premierów i innych urzędników państwowych, liderów partii politycznych, dyrektorów instytucji naukowych, kulturalnych i edukacyjnych, naukowców, artystów, laureatów nagród międzynarodowych (nagroda Nobla).

W obecnym, 16-tym wydaniu zamieszczono ponad 45.000 biografii osób z 215 krajów.

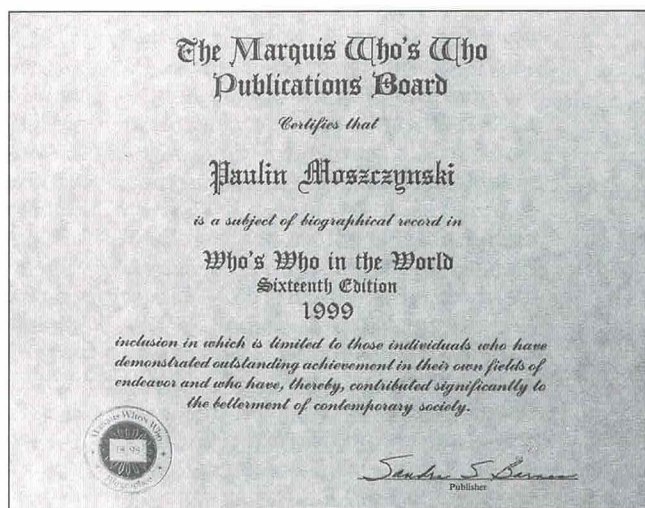
Wśród nich znajduje się biografia prof. dr. hab. Paulina Moszczyńskiego, ordynatora oddziału chorób wewnętrznych Szpitala im. L. Rydygiera w Brzesku.

Notę biograficzną rozpoczyna informacja, że prof. P. Moszczyński jest specjalistą internistą i hematologiem, zajmujący się badaniem reakcji immunologicznych człowieka w chorobach wewnętrznych, a szczególnie w nowotworach, białaczkach, cukrzycy i w zawałe serca. Wymieniono także jego prace dotyczące oddziaływania skażonego środowiska naturalnego na układ immunologiczny człowieka. Pozwoliły one opracować

nowoczesne metody szacowania toksycznych skutków działania par rtęci, rozpuszczalników organicznych i promieniowania elektromagnetycznego na organizm ludzki.

Prof. P. Moszczyński jest autorem 408 prac naukowych, które były publikowane m.in. w USA, Rosji, Japonii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Włoszech, Hiszpanii, Meksyku, Czechach. Badania te prezentowano na 77 zjazdach i sympozjach naukowych, ostatecznie w Niemczech, Kanadzie, Finlandii i na Tajwanie. Ponadto jest on współautorem książki z zakresu toksykologii metali ciężkich, wydanej przez zespół ekspertów w New Delhi, Indiach.

Prof. P. Moszczyński jest cennym autorem z zakresu immunotoksykologii wielokrotnie cytowanym w podręcznikach i zagranicznej prasie fachowej. „Who's Who in the World” podaje, że jest on także autorem „Hematologii Przemysłowej”, pierwszego podręcznika z tej dziedziny wydanego w Europie Wschodniej.





Władysław Glodt

(1900 - 1982)

Mgr Władysław Józef Glodt, profesor i dyrektor brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego, urodził się 12 sierpnia 1900 r. w Bochni, w rodzinie nauczycielskiej Władysława i Marii z Czeppów.

Szkolę powszechną i gimnazjum ukończył w Jasle w r. 1918. W roku następnym rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W tym czasie w Albanii zmarł mu ojciec. Matka i on sam znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, dlatego też zrezygnował ze studiów i wrócił do Jasła, by móc zdobyć fundusze na dalszą naukę. Na Uniwersytecie Jagiellońskim

wstąpił ponownie w 1922 r., tym razem na Wydział Filozoficzny, gdzie studiował historię. Równocześnie zaliczył mu rok nauki na Wydziale Prawa. W 1925 r. W. Glodt ukończył studia i podjął pracę w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. Króla St. Leszczyńskiego w Jasle, a w r. 1926 został przeniesiony do Państwowego Gimnazjum w Brzesku, gdzie pracował do wybuchu wojny ucząc historii, geografii, nauki o Polsce współczesnej i okresowo języka niemieckiego. Ponadto opiekował się szkolnymi gabinetami - historycznym i geograficznym, Kołem Krajoznawczym, drużynami - harcerską i żeglarską im. S. Szolc-Rogozńskiego (od r. 1935). W lipcu 1935 r. był również opiekunem spływu zastępu żeglarskiego na trasie Mościce-Gdynia i Nowy Targ-Mościce. Interesował się także historią miasta i okolicy, co zaowocowało publikacją „Brzesko. Szkic historyczny”, zamieszczoną w „Sprawozdaniach dyrekcji Państwowego Gimnazjum Ko-

edukacyjnego w Brzesku za rok szkolny 1930-31”.

W czasie okupacji niemieckiej prof. W. Glodt nadal pracował w swoim zawodzie, biorąc udział w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej w Brzesku (1939-1941), Gosprzydowej (1941-1942), Tymowej i Charzewicach (1942-1945), a ponadto był również członkiem komisji egzaminacyjnych w Czchowie i Wojniczu. Za udział w konspiracji poszukiwany był przez gestapo.

Po wyzwoleniu Brzeska, w lutym 1945 r. powrócił do pracy w Państwowym Gimnazjum i Liceum. W latach 1949-1955 pełnił funkcję dyrektora tejże szkoły. W r. 1955 opuścił Brzesko i przeniósł się do Krakowa, gdzie pracował w tamtejszym Kuratorium Oświaty i Wychowania, a następnie jako dyrektor LO w Prokocimiu.

Zmarł w Krakowie w 1982 r. i tam został pochowany na cmentarzu przy ul. Prandoty.

Jerzy Wyczęsany



Janina Horn-Balowa

(1927 - 1992)

Mgr Janina Teresa Horn-Balowa, nauczyciel języka polskiego i historii w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzesku, urodziła się 25 października 1927 r. w Skawinie, jako córka Juliusza, inżyniera, specjalisty od budowy wałów przeciwpowodziowych.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, w czasie okupacji uczyła się na tajnych kompletach, równocześnie pracując w

szpitalu w Krakowie, aby uchronić się od wywozu na roboty do Niemiec. Po ukończeniu gimnazjum, w latach 1946-1950 studiowała filozofię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł mgr. polonistyki otrzymała w 1952 r. Po ukończeniu studiów pracowała w szkolnictwie średnim na Kielecczyźnie, później w latach 1952-1983 w Technikum Ekonomicznym, a następnie w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzesku, gdzie uczyła j. polskiego oraz okresowo historii. Przez pewien czas prowadziła również szkolną bibliotekę oraz opiekowała się szkolnym kołem PCK.

Wyróżniona była wieloma nagrodami i odznaczeniami, w tym m.in. Ministra Oświaty i Wychowania II stopnia (1976), Złotym Krzyżem Zasługi (1977), Odznaką Honorową PCK (1977) i Odznaką Honorową PCK III stopnia (1983).

Mgr Janina Horn-Balowa zmarła 14 grudnia 1992 w Brzesku, a pochowana została na cmentarzu w Skomielnej, skąd pochodził jej mąż, Franciszek Bał, profesor brzeskiego gimnazjum i liceum, a następnie dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Jerzy Wyczęsany

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Jerzy

Jerzy obchodzi imieniny 23 IV (ale także 24 VIII). Imię to wywodzi się z greckiego słowa *georgos*, które znaczy „Rolnik” i w większości języków brzmi podobnie; np. ang. *George*; fr. *Georges*; niem. i skand. *Georg*; ros. *Georgij*; węg. *Györgi*; wł. *Giorgio*. Imię to jednak doczekało się niemal w każdym języku form obocznych i zdrobnień, dość dalekich od „pierwowzoru”, stosowanych obecnie jako samodzielne imiona, choćby niem. i skand. *Jorg*; *Joran*; *Jörgen*; *Örjan*; hiszp. *Jorge*; hol. *Joris*; ros. *Jurij*; czeskie *Jiří*. Wspomnieć należy, iż w większości języków istnieją żeńskie formy tego imienia, brzmiące podobnie do męskich, np. *Georgia*, *Georgette*, *Jurrina*, *Yrja* itp.

Imię to rozpowszechniło się na całą Europę pod koniec starożytności za sprawą kultu wczesnochrześcijańskiego świętego Jerzego (IV wiek naszej ery), pochodzącego z Kapadocji, który miał być oficerem w armii rzymskiej. Według tradycji poniósł on śmierć męczeńską w Palestynie. W ikonografii pojawia się zawsze jako konny rycerz zabijający smoka, który symbolizować miał moce piekielne. Święty ten jest patronem Anglii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Bośni, Litwy, Gruzji, Neapolu, stanu Georgia i archidiecezji białostockiej, a także rolników, rycerzy, żołnierzy, harcerzy, oraz w chorobach epidemicznych, skórnych i przy ukąszeniach węży.

Imię to było bardzo popularne od czasów starożytnych. W Polsce znane jest od średniowiecza. Nosiło je tak wiele słynnych osobistości ze świata kultury, nauki, polityki (w tym głowy koronowane od średniowiecza po współczesność), że trudno wymienić tu nawet najbardziej znané nazwiska. Lista literackich Jerzycy byłaby chyba równie długa. Obecnie jednak nie spotyka się zbyt wielu Jurków wśród przedstawicieli najmłodszego pokolenia. Być może jest to związane z kryzysem ideału rycerskości...

W polskiej tradycji ludowej wigilia św. Jerzego uważana była za czas szczególnego działania czarownic, przed czym zabezpieczano się na różne sposoby, sam zaś dzień tego patro-

na rozpoczynał sezon wypasowy, w Karpatach związany z hodowlą owiec i bydła, a na Śląsku koni. W tym dniu dobrze było również rozpocząć siew.

Patryk

Patryk obchodzi imieniny 17 III. Imię to pochodzi z języka łacińskiego, gdzie oznaczało pierwotnie osobę należącą do społecznej warstwy patrycjuszy, stąd męska forma *Patricius*, *Patricus*; żeńska *Patricia*. Używane jest na całym świecie w formie niezmiennionej lub zmienionej nieznacznie.

Popularność swą zawdzięcza osobie św. Patryka (ok. 389 - ok. 461 naszej ery), pochodzącego prawdopodobnie z rzymskiej rodziny zamieszkującej Anglię, który, porwany za młodu do Irlandii i stamtąd zbiegły, doznał wizji, aby wrócić do swych dawnych prześladowców i nawrócić ich na chrześcijaństwo. Uzyskawszy błogosławieństwo od papieża, przybił do brzegów Zielonej Wyspy w 432 roku (według jednej legendy w wigilię Wielkiej Nocy, wedle innej w przeddzień celtyckiego święta Beltaine, obchodzonego 1 V). Wkrótce zdołał schryścić i zwinąć Irlandczyków i dokonać licznych cudów, między innymi przypisyje się mu wygnanie wszystkich węży za morze. Uznawany za patrona Irlandii, cieszy się tam nadal dużą popularnością, o czym świadczy powiedzenie, że każdy Irlandczyk jest rudy i ma na imię Patrick (zdrobniałe Paddy). Dzień św. Patryka jest świętem narodowym zarówno samej wyspy, jak i wszystkich Irlandczyków rozproszonych po wielu krajach. Irlandzkie przysłówie radzi założyć w tym dniu ubranie w kolorze zielonym, aby zyskać przychylność świętego na cały rok.

W Polsce imię to znane było od dawna w formie męskiej Patrycjusz i kobiecej Patrycja. W ostatnich czasach spotyka się jednak coraz więcej młodych Patryków, a dzień 17 marca charakteryzuje się dużą frekwencją w pubach oferujących piwo marki Guinness.

Helena

Helena imieniny obchodzi 2 III (a także 23 IV; 22 V; 31 VII; 13 VIII; 18 VIII). Imię to pochodzi z języka greckiego, mając swój źródłosłów w słowie *hele* - „Blask”. W większości języków obcych brzmi tak samo lub podobnie, np. ang. *Ellen*; hiszp. i wł. *Elena*; gr. *Eleni*; ukr. *Olena*; węg. *Ilona* (ta ostatnia forma rozpowszechniła się w Polsce jako imię zupełnie odrębne).

Pierwszą sławną nosicielką tego imienia była w czasach archaicznych piękna Helena, porwana ze Sparty przez Parysa, co stało się przyczyną wybuchu wojny trojańskiej opisaną przez Homera w *Iliadzie*.

Imię to rozpowszechnione zostało jednak u schyłku starożytności dzięki popularności św. Heleny (żyła ok. 255-328 r. naszej ery), żony cesarza Konstancjusza Chlorusa i matki Konstantyna Wielkiego, która według tradycji przyjęła chrześcijaństwo i rozpoczęła uwieńczone sukcesem poszukiwania Krzyża Pańskiego. Była również fundatorką wielu kościołów. Jest patronką Austrii, Niemiec, Bazylei, Frankfurtu nad Menem, a także wytwórców gwoździ i igieł.

Inne znane jej imienniczki, to Helena (zm. ok. 1204 roku), żona Kazimierza Sprawiedliwego, księcia krakowskiego; Helena Moskiewska (1476-1513), żona króla polskiego Aleksandra Jagiellończyka; aktorka Helena Modrzejewska (1840-1909); czy wreszcie postać literacka z kart powieści H. Sienkiewicza „*Ogniem i mieczem*” - Helena Kurcewiczówna (w związku z ekranizacją wspomnianej powieści można się spodziewać powiększenia grona Helenek w naszym kraju).

W Polsce imię to znane jest od XIII wieku, używane niekiedy w formach pochodnych, jak Halina, Halka (tytułowa bohaterka opery Stanisława Moniuszki) czy Halszka. Z tym ostatnim wiąże się ludowe przysłowie: *Świętej Halszki dzionek - nuci już skowronek*. Zarówno formę Halina, jak i - rzadziej - Halszka, spotyka się w naszym kraju jako imię odrębne.

SJK

Dzieciństwo nie pozwala się przekreślać. Jest wszędzie. Nawet tam, gdzie ręce nie mogą unieść się w zabawie, gdzie usta nie potrafią wypowiedzieć słów wyliczanek, nogi nie umieją skakać. To inne dzieciństwo. Podsyte chorobą, lękiem, niepewnością, kalectwem.

DZIECI z OCHRONKI

Wędrując tropem okrętu, dążą na oślep do nowego brzegu. Z bezradnie opuszczonymi rękoma. Nie same. Upośledzone przez los, to uśmiechają się, to płaczą, tęsknią za normalnym życiem. Chwytają w otwarte ramiona słońce i wiatr. Nie są ani lepsze, ani gorsze. Po prostu inne.

Adaś, który w Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Starowiejskiej w Brzesku jest już od kilku lat, buduje domy z klocków. Nie słyszy i nie mówi. Stracił też wzrok. Sam sobie radzi, ubierze się.

- Skąd on wie, które są jego buty ? - dziwią się siostry.

Po korytarzu spacerują dzieci. Słychać niewyraźne odgłosy, ciche pomrukiwania. W świetlicy mnóstwo prac: kolorowe wyklejanki, nawleczone na żyłki koraliki, misie ulepione z plasteliny. Na ścianie wiszą obrazki. Najczęściej przedstawiają dom, barwne motyle i kwiaty. W sali zajęć jest czysto i przytulnie. Pod oknami kilka stolików i krzesła. Po drugiej stronie, naprzeciwko leżą materace. Obok porozrzucane zabawki: lalki, klocki, misie. Z magnetofonu słychać muzykę. Niektóre dzieci podrygują w tańcu. Inne patrzą przez okno. Oglądają świat swoimi oczyma. Niebo, słońce, drzewa. Czasem przejedzie samochód.

- Ja nie mam mamy. Chcę mamę ! Muszę mieć mamę ! - krzyczy dziesięcioletni Krzysiek. Do przedszkola chodził trzy lata. Tam obserwował dzieci, które były przyprowadzane przez bliskich. Zaczął odczuwać, że nie ma rodziców. Stał się agresywny. Tęskni. Nikt go nie odwiedza.

Piotrek ma 16 lat. Jest po porażeniu mózgowym. Chodzi na kolanach. Nie ma już mamy. Do wszystkich się przytula.

Tutaj każdy dzień jest inny. Wypełniony inną treścią. Niezmienne są tylko pory wydawania posiłków. Maluchy muszą być ciągle zajęte. Każde słowo jest wyważone, każdy ruch starannie dopracowany. A wszystko po to, aby jak najwięcej je nauczyć.

Dzieci mają w budynku kaplicę. Po swojemu modlą się do Boga. Odmawiają pacierze.

- Ewa potrafi samodzielnie poprowadzić różaniec - twierdzi siostra Anna. Niewyraźnie mówi, ale wszyscy jej

darowała jej różaniec - wyznaje jedna z sióstr.

Ewa miała cztery latka, gdy oddano ją do zakładu. Nie umiała mówić. Przez kilka lat chodziła na zajęcia do logopedy. Teraz śpiewa piosenki i recytuje wiersze. Uśmiecha się. Dużo pomaga. Jest koleżeńska i współczuje innym. Często pytała o mamę. Niedawno zrozumiała, że nie ma już rodziców.

Jurek cierpi na padaczkę. Pewnego dnia zakonnice zorganizowały wycieczkę. Chłopak nie wiedział, że nie pojedzie. Wszystkie dzieci stały gotowe do wyjazdu. Gdy to zobaczył, sam się ubrał. Wyszedł na korytarz, krzycząc: „Ja też chcę !”.

- Praca z naszymi dziećmi jest ciężka - mówi s. Anna. Żeby się jej podjąć, należy spełnić podstawowy warunek - kochać to, co zamierza się dla nich robić.

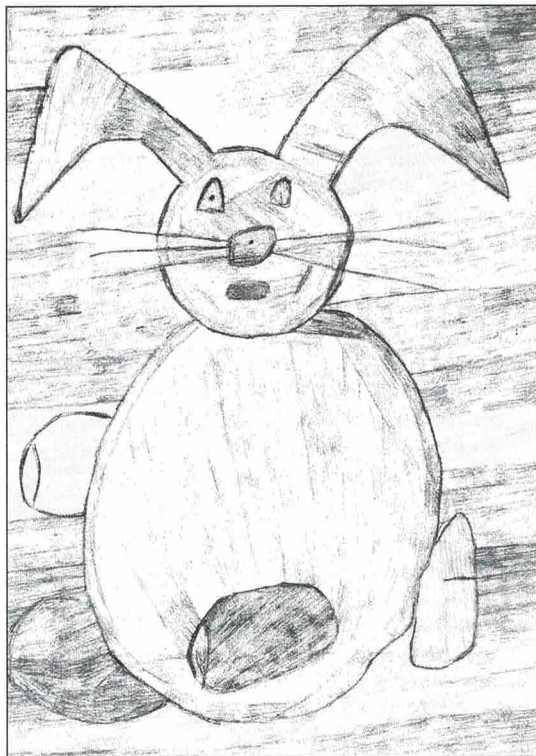
Swoich podopiecznych siostry uczą podstawowych czynności. Wyjeżdżają z nimi na wycieczki, żeby chociaż trochę poznali świat.

- Jak wracają z podróży, to godzinami dzielą się wrażeniami - opowiada s. Anna. Oglądają zdjęcia. Nie ma końca wielkiej radości.

Błażej jest w zakładzie od pięciu lat. Przyprowadziła go kobieta z opieki społecznej. Matka się z nim nie pożegnała. Krzyczał, agresywnie gestykulował, niewyraźnie przeklinał. Odwiedza go tylko ciotka. Jest smutny, nieśmiały, mało mówi.

Damian intuicyjnie wyczuwa, kiedy przyjedzie mama. Niespokojnie chodzi, stoi w oknie. Czeki. Jest po zapaleniu opon mózgowych. Ma swój świat. Lubi oglądać książki. W domu ma przyjaciela. Mówi pojedyncze słowa. Najwyraźniej powie: „mama”.

Kiedy Szymka się pogłaska, to się uśmiechnie. W ochronce jest od ośmiu lat. Bardzo słabo chodzi. Rozumie, co się do niego mówi. Pochodzi z rodziny cygańskiej. Nikt go nie odwiedza. Gdy z daleka usłyszy muzykę, przybiega.



Praca jednej z wychowanek ośrodka

uważnie słuchają. Bo z niej jest taki dyrygent na sali.

Paweł, który z trudem wypowiada słowa, pełni rolę ministranta w czasie mszy. Wie, kiedy przynieść księdzu mszał.

- Ola tak bardzo się cieszyła, gdy po-

Potem mruczy melodię.

- Od tych dzieci wiele można się nauczyć - wyznaje s. Anna. Jedno drugiemu podaje rękę, podnosi z upadku. Mieszkańcy naszego ośrodka cieszą się z wszystkiego. Lubią jeździć na wycieczki, przebierać się, tańczyć. Drobnostką można im sprawić wiele radości. Czasem wystarczy ich tylko przytulić. Najbardziej czekają jednak na odwiedzin.

Był słoneczny dzień, kiedy do ochronki przyjechali rodzice. Ewa tak bardzo wyczekiwała na kogoś z domu. Nikt się nie zjawił. Dziewczynka płakała. Siostra dała jej paczkę z cukierkami, mówiąc: masz, jakbyś miała od mamy ... Wszystkie słodczyne rozdała.

Bartka oddano do zakładu, gdy miał dwa lata. Był najmłodszy. Nie chodził. Dzisiaj stawia kroki. Rozumie polecenia. Ma osiem lat. Bawi się zabawkami. Czasem jeszcze tylko się złości, gryzie.

Ewa, Ola, Kuba i Sławek często wychodzą do ogrodu. Przyglądają się, jak rosną drzewa i krzewy. Wymacują kształty, oglądają kolory, wyczuwają zapachy.

- W lecie zakwitną nam tu kwiaty - cieszą się.

Jak wszystkie dzieci, te też się bawią. Inaczej. Niektóre rysują i wystukują rytmy na perkusji. Wolnym krokiem chodzą, połączone w kole, śpiewają: „Stary niedźwiedź mocno śpi ...”.

Chłopiec o czarnych oczach oswoiła się siedzi w kącie sali.

- Ja siostrę bardzo kocham - mówi. Przygląda się palcom u rąk.

Niewysoka dziewczynka z czerwona kokardką we włosach bierze z półki małego, gumowego misia. Wsadza do buzi, potem wyrzuca ...

* * *

Dom Pomocy Społecznej przy ul. Starowiejskiej w Brzesku został wybudowany przed pierwszą wojną światową. Początkowo był przeznaczony dla sierot. Od lat 50-tych zaczął służyć dzieciom upośledzonym. Obecnie mieszka ich tu pięćdziesięcioro, z różnych miejscowości Polski, najwięcej z byłych województw: tarnowskiego, krakowskiego, sądeckiego. Ośrodek prowadzą siostry ze Zgro-

madzenia S.S. Służebniczek NMP. Domownicy znajdują się pod ich stałą opieką. Ponadto zajmują się nimi: lekarz ogólny, psychiatra, rehabilitant, nauczyciele i pielęgniarki. Większość dzieci z trudem się porusza lub w ogóle nie chodzi. W budynku nie ma wind osobowych ani podjazdów. Maluchy są przenoszone przez siostry na rękach. Brakuje również pomieszczeń. W sypialniach na jedno dziecko przypada około 2,5 metra kwadratowego. Na dwadzieścia osób jest jedna łazienka i trzy sanitariaty. Wolny czas milusińscy spędzają w maleńkiej świetlicy.

W grudniu 1997 r. zakonnice powołały stowarzyszenie pod nazwą Dom Królowej Pokoju. Ma za zadanie zbierać środki potrzebne na rozbudowę i modernizację ochronki. Projekt został już ukończony, jednak wciąż brakuje funduszy na jego realizację.

Renata Skórnióg

Wszystkie występujące w tekście imiona dzieci - zostały zmienione.

O PRACY BRZESKICH DZIELNICOWYCH

Przeprowadzka Komendy Powiatowej Policji w Brzesku w listopadzie 1998 r. nie dotknęła Rewiru Dzielnicowych, który pozostał w centrum przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tak dogodna lokalizacja tej komórki zapewnia, zdaniem jej kierownika Adama Gaika, łatwiejszy kontakt policji ze społeczeństwem.

Dzielnicy prowadzą tutaj dyżury codziennie w godzinach: 7⁰⁰-17⁰⁰ i 14⁰⁰-22⁰⁰, przyjmując interesantów z dziesięciu rejonów, na które podzielono gminę Brzesko. W przypadku nieobecności któregoś z dzielnicowych, jego obowiązki przejmują koledzy. Policjanci pracujący w Rewirze mają doskonałe rozeznanie i wiedzę, gdzie występuje największe zagrożenie przestępczością, jak również znają rodziny patologiczne, w których z reguły nadużywany jest alkohol. Od niedawna, w przypadku takich rodzin, funkcjonariusze zakładają i prowadzą „niebieskie karty”. Obecnie jest ich już kilka.

Aby jak najszybciej reagować na przestępcze poczynania w mieście, dzielnicowi proszą społeczeństwo o informacje o wszystkich zaobserwowanych a niepoko-

jących zdarzeniach, które mogą mieć znamiona przestępstwa. W brzeskiej komendzie oprócz numeru alarmowego 997 działają także inne, np. 663-00-41 do 43, pod które można dzwonić, nawet anonimowo. Ponadto Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie uruchomiła bezpłatną infolinię 0-800-31-333.



Od następnego numeru będziemy starali przybliżyć się Państwu sylwetki poszczególnych dzielnicowych, a w tym numerze sylwetka ich przełożonego Adama Gaika.

Starszy aspirant Adam Gaik jest kierownikiem Rewiru Dzielnicowych, w policji pracuje od 1991 r., wcześniej ukończył szkołę średnią techniczną. Jest żonaty, ma jedno dziecko. W brzeskiej komendzie zajmuje się nadzorowaniem pracy poszczególnych dzielnicowych. Zanim podjął się tej funkcji pracował jako dzielnicowy Rejonu III. Dzielnicy najczęściej interweniują w przypadkach konfliktów sąsiedzkich, awantur rodzinnych, a ponadto prowadzą szeroko zakrojoną akcję propagandową w szkołach oraz spotkania z mieszkańcami. Ze st. asp. A. Gaikiem można się kontaktować pod numerem telefonu: 663-00-41 wew. 331.

tekst i fot.
Ireneusz Węglowski

Jakubowa drabina

rozmowa z malarzem, rzeźbiarzem i poetą Zbigniewem Ważydrągiem

Mieszkasz w Krakowie jednak bardzo często można spotkać Cię w Grądach Jasińskich, czy jest to dla Ciebie jakieś szczególne miejsce ?

- Tu, w moim starym rodzinnym domu mieszka moja matka. To tu przywożę pamiątki ze wszystkich swoich podróży, mam tu w starej stodole pracownię. Wreszcie mieszkają tu wspaniali ludzie wśród których się wychowałem, a którzy teraz są moimi niezastąpionymi kompanami w dysputach o świecie, ludziach, religii, Bogu. Marzę o tym, żeby przeprowadzić się tu na stałe, ciągle jednak coś staje mi na przeszkodzie.

Grądy nie zawsze były jednak dla Ciebie takie przyjazne.

- Kiedy byłem dzieckiem do najważniejszych moich obowiązków należało pisanie krów. Robiłem to i czułem się bardzo nieszczęśliwy, wtedy nie wiedziałem jednak jaka była tego przyczyna. Dzisiaj myślę, że rozdził się już we mnie wtedy niepokój, nazywam go twórczym, który od tamtej pory towarzyszy mi zawsze. Być może jest to uczucie męczące ale pozwala na to, że biorę do ręki dłuto lub ołówek i powstaje wiersz bądź rzeźba.

Kiedy zacząłeś tworzyć ?

- W jednej z ostatnich klas podstawówki byłem w kinie na filmie „Żółta ciżemka”. Zrobił na mnie takie wrażenie, że jeszcze tego samego dnia wziąłem do ręki nóż i zacząłem rzeźbić. Najpierw twarze bez oczu i nosów, z czasem dopiero stawały się one jednak coraz bardziej czytelne.

Dlaczego nie poszedłeś do szkoły plastycznej.

- Nie pozwoliła mi na to matka, które udawała, że po takiej szkole to ani żadnego fachu w rękach, ani pieniędzy. O tym, żeby matce się sprzeciwić nie było nawet mowy. Poszedłem do technikum mecha-

nicznego, gdzie można powiedzieć przez kilka lat dosłownie się dusiłem. Uczylem się fatalnie. Kupowałem książki o sztuce i czytałem je niezwykle podniecony. Ratunek i ulgę przynosiło mi również to, że dużo rzeźbiłem, miałem nawet małą wystawę. Koledzy i nauczyciele chcieli mieć figurki jakie robiłem.

Po maturze dostałeś się jednak do ASP bez trudu.

- No może nie tak całkiem. Po egzaminie na malarstwo okazało się, że od wpisu do księgi studentów dzieliły mnie trzy punkty.

- Pracowałem w domu kultury, jednak bardzo krótko. A wszystko przez Zbyszka Szulca, który naprzeciwko miał pracownię. Chodziłem więc do niego zapominając zupełnie o upływie czasu. Nie zapomniała o nim jednak moja szefowa, która skrupulatnie zapisywała godziny moich wyjść i powrotów. Trochę się tego uzbierało i musiałem niestety odejść. Potem zacząłem pracować w Krakowie w jakieś spółce ogrodniczej, ale trwało to tylko dwa miesiące. Potem nigdy już nigdzie nie pracowałem na etacie. Sam jestem sobie szefem, pracodaw-

cą i pracownikiem i muszę powiedzieć, że bardzo mi to odpowiada.

Wiem, że bardzo lubisz podróże, opowiedz o nich.

- Byłem w wielu krajach, największe wrażenie zrobiła jednak na mnie Palestyna, którą odwiedzałem już trzykrotnie. Byłem we Francji, Szwecji, na Litwie i na Ukrainie. Każda z tych podróży wzbogaciła mnie, poznałem wie-

lu niezwykle ludzi, niektórzy wrosli w moją duszę i serce, szczególnie ludzie starzy, którzy u schyłku życia mają do powiedzenia i do przekazania pilnemu odbiorcy tak wiele. Najbardziej cenię sobie jednak wojaże po kraju, szczególnie do miejsc kultu religijnego, do klasztorów i zakonów. Z każdej takiej podróży przywożę jakieś starocie i pamiątki, które ustawiam w swojej pracowni. Są to krzyże, światełki, szczątki przydrożnych kapliczek ale także stare od dawna nie używane sprzęty, naczynia, narzędzia. Aby je zdobyć chodzę po jarmarkach, sklepach z antykami, buszuję także po strychach, opuszczonych domach a nawet obozach. Każdy z tych przedmiotów nosi ślady



Artysta w swojej pracowni w Grądach

Dopiero po odwołaniu dostałem się na rzeźbę. Na tym kierunku nie poszło mi najlepiej bo profesor widział, że robiłem anioła w glinie. Dla jasności sytuacji trzeba dodać, że rzecz miała miejsce w czasach głęboko komunistycznych. Dlatego usłyszałem - nie otrzymał pan zaliczenia, bowiem nie czuje pan formy. Nie poddałem się jednak łatwo - złożyłem papiery ponownie, tym razem na konserwację, wytrzymałem tam jednak tylko dwa lata nie marnując czasu, bowiem dużo malowałem i rysowałem. Ostatecznie przeniosłem się na malarstwo, które ukończyłem.

Po studiach był w Twoim życiu epizod związany z Brzeskiem.

ludzi, którzy dawno temu trzymali je w rękach.

Jesteś artystą bardzo wszechstronnym – malujesz, rzeźbisz, piszesz wiersze i fotografujesz, która z tych sztuk jest Ci szczególnie bliska ?

- Wszystkie, bo każda ma dla mnie inne znaczenie. Fotografia utrwała moje podróże i ludzi z którymi się spotykam, wiersze to zapis stanów mojego ducha. Obrazy zaś są wynikiem ogromnego niepokoju, który od zawsze we mnie mieszka, po dość długiej przerwie maluję już od kilkunastu lat. Największy sentyment mam jednak do rzeźby. Drewno, przez swą szlachetność, związek z naturą, który szczególnie zauważalny jest tu, na wsi, kolor, zapach a nawet ciężar, uspokaja mnie. Drzewu, które przestało już żyć ja nadaję nowe byty, sprawiam, że długo będzie jeszcze służyło.

W całej Twojej twórczości na plan pierwszy wysuwają się treści religijne, czy wynika to z zamiłowań artystycznych, czy też z głębokiej wiary ?

- Wiara jest dla mnie czymś najważniejszym w życiu, daje mi pewność, że to co robię i w co wkładam miłość ma sens, bo nie skończy się tu, na ziemi. Przeniesie się w tam-

ten świat, w tamten wymiar. Nie zawsze jednak tak było. Był okres w moim życiu, kiedy moja wiara zupełnie się załamała. Do Boga powróciłem po wielu latach rozłąki, kiedy mój umierający ojciec powiedział abym uporządkował swoje sprawy. Od razu wiedziałem, że chodzi mu o to, żebym pojednał się z Bogiem. Poszedłem wówczas do spowiedzi i zacząłem Boga odkrywać na nowo. Kiedy wstaję rano i widzę wschodzące słońce czuję, że jest to znak od Niego. Rzeźbiąc Chrystusa wielbię Go i czuję się tak, jakbym niósł Go innym. Ludzie prawdziwie wierzący mają w sobie dużo ciepła, spokoju, miłości i zrozumienia dla bliźnich. Cały czas staram się dążyć do tego ideału, choć nie jest to łatwe. Bóg jest człowiekiem, stąd wiem, że wszystkim ludziom, których spotykałem i spotykam na swojej drodze winien jestem szacunek i miłość bez względu na to kim są oni naprawdę.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Zofia Sitarz**



Z. Ważydrąg, Chrystus Frasobliwy

PO CO NAM TA UNIA ?

JAK JEDNOCZYŁA SIĘ EUROPA

Wszystko wskazuje na to, że klamka zapadła i wejście Polski do struktur Unii Europejskiej jest już tylko kwestią czasu. Niezależnie od tego, czy w grę wchodzi wariant optymistyczny, czyli lata 2002-2004, czy też terminy bardziej realistyczne, pewne jest jedno - na przystosowanie się do standardów europejskich mamy bardzo mało czasu. Na dodatek, poza wąską grupą specjalistów i polityków, większość rodaków ma o tym, co czeka nas po zjednoczeniu z Unią, bardzo mgliste pojęcie. Toteż reakcje na perspektywę integracji są przykładem odbijania się „od ściany do ściany” - czyli od hurra-optymizmu do irracjonalnego wręcz lęku. Rozpoczynamy więc krótki kurs wiedzy o Unii Europejskiej i o problemach, jakie wiąże się z naszym przystąpieniem do jej struktur.

Najpierw była II wojna światowa, która uświadomiła Europie, że tylko ścisła współpraca międzynarodowa może uchronić ludzkość przed powtórzeniem się podobnego koszmaru. Już w 1946 roku przywódca Wielkiej Brytanii Winston Churchill mówił o potrzebie stworzenia „pewnego rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy”. Co prawda nazwa ta się nie przyjęła, ale w tej samej

dekadzie na naszym kontynencie powstało kilka organizacji, które stały się podstawą przyszłego zjednoczenia. Konkretnym impulsem stał się amerykański Plan Marschalla, czyli fundusz, przeznaczony na odbudowę zniszczonej wojną gospodarki europejskiej. USA zaoferowały pomoc wszystkim państwom europejskim, ale, jak wiadomo, przyjęły ją tylko kraje Europy Zachodniej. I dobrze na tym wyszły, bo dolary zza oceanu nie tylko przyspieszyły odbudowę i modernizację ich gospodarki, ale też spowodowały, że dla zarządzania tymi funduszami utworzono w 1948 roku Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej. W tym samym roku trzy kraje Beneluxu (Belgia, Holandia i Luksemburg) powołały unię celną, która stała się przykładem właściwej współpracy gospodarczej, a w 1949 roku powstała Rada Europy.

Prawdziwym początkiem europejskiej integracji był tzw. plan Schumana (ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji), dotyczący utworzenia wspólnego zarządu nad produkcją węgla i stali. Początkowo pomysły ten dotyczył tylko Niemiec i Francji. Szybko poparły go jednak Włochy i kraje Beneluxu, czego efektem stało się podpisanie w kwietniu 1951 roku Traktatu Paryskiego.

10 sierpnia 1952 roku sześć krajów utworzyło Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. W 5 lat później, zachęcona efektami dotychczasowej współpracy i widząc konieczność jej rozszerzenia, Szóstka podpisała 25 marca 1957 roku Traktaty Rzymskie, ustanawiające Wspólnotę Energii Atomowej. Celem nowopowstałych Wspólnot było wspieranie rozwoju gospodarczego i podwyższanie poziomu życia, utrwalanie pokoju oraz tworzenie „coraz silniejszej unii narodów Europy”. W tym czasie po naszej stronie „żelaznej kurtyny” już po ośmiu lat działała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) z aż za dobrze znanymi nam efektami ...

Europejska Wspólnota Gospodarcza, prócz szczytnych haseł, miała w programie przede wszystkim konkrety - wprowadzenie wspólnego dla wszystkich krajów członkowskich rynku, stopniowe zbliżanie polityki gospodarczej i socjalnej oraz wprowadzenie prac nad wzrostem stopy życiowej. A że choć nie bez przeszkód, błędów i opóźnień, zamierzenia te faktycznie wprowadzano w życie, znajdujące się poza EWG kraje nabierały coraz większej ochoty na zjednoczenie się z pierwszą Szóstką.

(MAT)

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ - WCZORAJ I DZIŚ

Brzeskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” wślawiło się wspaniałą kartą w dziejach polskiego przedwojennego sokolnictwa. Działo ono nieprzerwanie od chwili powołania tj. 1894 r. aż do wybuchu II wojny światowej. Po jej zakończeniu, decyzją Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zostało bezprawnie rozwiązane 3 stycznia 1948 r. Decyzja ta stwierdzała, że istnienie tego towarzystwa [...] „stało się w obecnym zmienionym układzie stosunków społeczno-politycznych bezprzedmiotowe, zaś cele statutowe tego stowarzyszenia może realizować Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przez podległe sobie organy”.

Postanowienie to nigdy nie zostało zaakceptowane przez członków Stowarzyszenia, i tak 8 grudnia 1997 r. członkowie przedwojennego „Sokoła” w osobach: Janiny Głuch, Kazimierzy Górskiej, Marii Herbert, Marii Jarzyny, Anny Piotrowskiej, Stefanii Rabiasz, Ireny Wojciechowskiej, Edwarda Zawartki i Józefa Wojciechowskiego złożyli wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o unieważnienie decyzji z 1948 r.

8 maja 1998 r. MSWiA w Warszawie uznało decyzję Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, z dnia 3 stycznia 1948 r. za nieważną.

Konsekwencją tej decyzji było I Powojenne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Brzesku, które odbyło się w 17 lipca 1998 r. Na zgromadzeniu wybrano nowe władze

„Sokoła”. Jego prezesem został Ludwik Lechowicz, natomiast wiceprezesem Janusz Głuch. Do Zarządu wybrani zostali: prof. dr hab. Marian Stolarczyk, Edward Knaga, Irena Buzdygan, i nieżyjący już Jerzy Zydrón. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Stanisław Pacura, natomiast przewodniczącym Sądu Honorowego, Stefan Sukienik. Warto dodać, iż zgromadzenie odbyło się w oparciu o statut TG „Sokół” z 1920 r.

Po otrzymaniu protokołu z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, Urząd Wojewódzki w Tarnowie dokonał reaktywowania Towarzystwa, a tamtejszy Sąd Wojewódzki wpisał je do rejestru stowarzyszeń w dniu 31 sierpnia 1998 r.

Cele jakie zakłada sobie TG „Sokół” to kontynuacja przedwojennej tradycji, w tym prowadzenie działalności sportowej, wychowawczej, rekreacyjnej, kulturalnej i patriotycznej, w oparciu o zajęcia w sekcjach sportowych, które zostaną na nowo utworzone.

Jak zapewnia prezes Ludwik Lechowicz,

członkiem Stowarzyszenia Gimnastycznego „Sokół”, może zostać każdy Polak i Polka „czci nieposzlakowanej”.

Obecnie najważniejszym zadaniem Towarzystwa jest odzyskanie swojej przedwojennej siedziby, w której obecnie znajduje się Kino Bałtyk. Nie oznacza to jednak jego likwidacji. Jest to niezbędne, gdyż Towarzystwo nie ma innego lokalu, w którym mogłoby prowadzić swoją działalność.

Wszyscy członkowie „Sokoła” wyraża-



Od lewej dh. J. Głuch, S. Rabiasz i nieżyjąca K. Górka. Fot. J. Głuch

ją głęboką wdzięczność za okazaną pomoc prezesowi Mieczysławowi Mietle i prawnikom Browaru Okocim, w czasie gdy Towarzystwo zaczęło starać się o reaktywowanie. T.C.

RUCH TO ZDROWIE

Pod koniec marca w Chorzowie odbyła się V Międzynarodowa Konwencja Fitness. Wzięło w niej udział 120 zawodników z całego kraju, którzy przed jurorami z Polski i z wielu krajów zachodnioeuropejskich zaprezentowali swoje umiejętności. Piszemy o tym nie bez przyczyny, ponieważ nasza krajanka - Bogusława Frankowicz w kategorii na najlepszą pamięć ruchową zajęła I miejsce. *Udział w konwencji był dla mnie dużym przeżyciem, przy okazji sporo się nauczyłam, nie ukrywam, że jest to dla mnie ogromny sukces - powiedziała B. Frankowicz. Zaabsorbowani codziennymi kłopotami zapominamy o potrzebach własnego organizmu, nie zauważamy, że nasze mięśnie i więzadła tracą elastyczność, stawy stają się mniej ruchome, przybieramy na wadze, jesteśmy mniej odporni na trudy dnia codziennego. Możemy temu przeciwdziałać zmieniając styl życia, traktując*

aktywność ruchową jako jedną z zasad higieny fizycznej i psychicznej. Ruch to jedyny dziś środek profilaktyczny, który odpowiednio dozowany może zapobiec wielu schorzeniom. Poprzez systematyczny ruch osiąga się lepszą sprawność fizyczną, usprawnia się podstawowe cechy motoryczne, uspokaja się system nerwowy, utrzymuje się ładną sylwetkę i dobre samopoczucie - twierdzi instruktorka. Dodaje ona, że podczas wykonywania ćwiczeń fizycznych pamiętać należy o zasadach „bezpiecznie, systematycznie i z uśmiechem”. (o)



Na pierwszym planie zdobywczyni I miejsca

ZAWODY SZACHOWE

W końcu marca w brzeskim MOK-u odbyły się Powiatowe Zawody Szachowe, w których wzięli udział uczniowie szkół podstawowych. Organizatorem zawodów był Stanisław Bodurka.

W kategorii dzieci młodszych z klas V-VI wśród dziewcząt na I miejscu uplasowała się Ewa Drużkowska z Łysej Góry, na II Agnieszka Bednarska z Poręby Spytkowskiej, na III Edyta Powroźnik z Łysej Góry i na IV Renata Święch z Gnojnika. Wśród chłopców I, II, III i IV miejsce zajęli kolejno - Marcin Drużkowski z Łysej Góry, Bartosz Styrna z Gnojnika, Filip Wąs z Gnojnika i Robert Gajda z Łysej Góry. Drużynowo na I miejscu są zawodnicy ze SP z Łysej Góry, na II uczniowie ze SP z Gnojnika, na III dru-



żyna ze SP z Poręby Spytkowskiej i na IV uczniowie ze Szczepanowa.

Z klas VII-VIII wśród dziewcząt I, II, III i IV miejsce zajęły kolejno Barbara Jeziorek z Poręby Spytkowskiej, Barbara Mamica ze Szczepanowa, Jadwiga Gawełek z Łysej Góry i Monika Bednarska z Poręby Spytkowskiej. I miejsce wśród chłopców zajął Mateusz Sztabiński z Łysej Góry, II Łukasz Krzyszkowski z Gnojnika, III Grzegorz Jeziorek z Poręby i IV Karol Dudzik ze Szczepanowa. Drużynowo lokaty wyglądają następująco: I Poręba Spytkowska, II Szczepanów, III Łysa Góra i IV Gnojnik. (k)

KONKURS RECYTATORSKI

26 marca w brzeskim MOK-u odbył się XLIV Ogólnopolski Konkurs Recytatorski na szczeblu powiatowym. Wśród uczestników znalazła się młodzież z brzeskich szkół średnich: LO, ZSME, ZSE oraz LE z Czchowa i Świeżycy Wiejskiej w Porębie Spytkowskiej. Jurorzy pod przewodnictwem Ilony Stanaszek z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu oddział w Tarnowie, postanowili przyznać w Turnieju recytatorskim I miejsce - Joannie Skowron, II - Paulinie Radzięcie i III miejsce - Jagnie Musiał, z LO w Brzesku a wyróżnienia natomiast przyznano Magdalenie Komęzie i Marcie Paryło również z LO. W Turnieju Poezji Śpiewanej wyróżnienie otrzymała Magdalena Dziurgot.

Laureatom i uczestnikom konkursu wręczono dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez organizatora.



W oczekiwaniu na werdykt

Redaguje zespół: Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00.

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

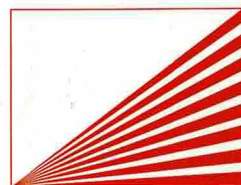
...BO WSZYSCY
MÓWIĄ,
ZE TO
DOBRE KOMPUTERY...

© 1998 „S-CAN” Wydawnictwo s.c. tel. 0602 721 774



ZETO S.A.

ZETO SA®



Brzesko, ul. Starowiejska 28, Tel: (014) 663 16 64, 686 15 21, 686 15 22, 686 15 23